Cena 15 gr. Wydanie A

Echo Krakowskie

N 36 (1923)

ROK V. Kraków, Niedziela 10 — Poniedziałek 11 lutego 1952 roku

Igrzyska w Wiśle rozpoczęte

14-letni Koreańczyk Kim In Sik

pokonał tor przeszkód

w rekordowym czasie 18 sekund

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

W PIĄTEK rozpoczęły się w Wiśle Trzecie Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie. Na otwarcie Igrzysk przybył do Wisły wiceminister Obrony Narodowej gen. Naszkowski, wiceminister Oświaty Dembińska oraz przedstawiciele Partii, ZMP i wielu zaproszonych gości, wśród których są delegacje dzieci koreańskich i młodzieży czechosłowackiej.

O godz. 10 ubrani w różnobarwne ubrania narciarskie zawodnicy ustawili się wielkim czworobokiem. Komendant Igrzysk składa raport gen. Naszkowskiemu, następnie przy dźwiękach fanfar wznoszą się na maszt flagi: biało-czerwona i czerwona. Gen. Naszkowski wygłasza do młodzieży krótkie przemówienie.

W PIERWSZYM dniu Igrzysk harcerze startowali w biegach patrolowych i na torze przeszkód. W biegach patrolowych brało udział 83 ekipy narciarskie, każda z nich musiała przejechać wyznaczoną trasę, wykonując szereg zadań. Na torze przeszkód, który polegał na przebiegnięciu kilkudziesięciometrowej trasy i pokonaniu wielu przeszkód, startowało kilkuset zawodników.

Dzieci koreańskie także brały udział w Igrzyskach poza konkursem. Chłopcy startowali na torze przeszkód. 14-letni Kim In Sik przebył wszystkie przeszkody w rekordowym czasie 18 sekund. (zet)

(Na str. 3 podajemy korespondencję z Wisły od naszego specjalnego wysłannika red. Z. Kurasia).

Dziś 6 stron

Tak było wczoraj

1 ...w jaki sposób używić się na tym skrawku ziemi i przyokryć? Pozostało iść do dworu i prosić, może dałoby jakąś robotę. Poszedłem, prosiłem, płaszczyłem się u stóp dziedzica. Nie. Kazali przyjść kiedyś, później.

Poszedłem za parę tygodni. Zaofiarowano mi pracę dniówkową przy koniach. Odtąd przez wiele tygodni chodziłem za pługiem po mokrej roli, której błotem oblepiały się buty, że nie można ich było udźwignąć. Nieraz na wieczór już dawno słońce skryło się na horyzoncie, a jeszcze długo po polach dworskich rozlegały się głosy ratai (parobek dworski trudniący się głównie uprawą roli — przyp. red.)

...zziębnięty i mokry kładłem się spać na stajennym wyrku. po pięciu godzinach snu trzeba było wstawać i wiec się do pracy. Człowiek był tak zapracowany, że nie było nawet czasu umyć się ani oczyścić. Chodził jak pomyleniec, brudny, obdarty i śmierdzący gnojem.

2 .. głównym pożywieniem na wsi są kartofle, kluski, kapusta, kasza z małą ilością tłuszczów. Mięso spożywane jest w święta. Słowem odżywianie się wsi jest na bardzo niskim poziomie. Przygnębienie z powyższych okoliczności na wsi jest powszechne. tak też twierdzą nawet gospodarze po stępowi w nauce rolniczej, którzy mogą służyć za wzór dla innych, tak też twierdzi Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, który obliczał, że w 1933 r. rolnik dokłada do swojego gospodarstwa 1 50 gr dziennie ..

CYTAT pierwszy to fragment pamiętnika chłopa na trzymorgowym gospodarstwie w pow. radomszczańskim. Cytat drugi wyjmujemy z pamiętnika chłopa na 14-morgowej gospodarce w pow. warszawskim.

Pamiętniki te ukazały się w latach przedwojennych nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Publikacja ich była ograniczona przez cenzurę, niemniej jednak stanowią one cenny dokument dziejów Polski z lat 1918 — 1939; ponieć sobie „wczoraj" Polski, skonfrontować je z dniem dzisiejszym:

Tak jest dzisiaj

...Założyliśmy spółdzielnię produkcyjną. Otrzymaliśmy kredyt, pobudowaliśmy stodołę, oborę i szopę. Budujemy i remontujemy indywidualne domki na działkach przyzagrodowych. Bardzo wiele pomogli nam robotnicy z fabryki przetworów owocowych w Milejowie i ekipy robotników, które przyjeżdżały z Lublina. Naprawiali nam maszyny, uczyli i radzili nam. Oni też uczestniczyli w przeprowadzeniu reformy rolnej u nas. Dzięki mechanizacji mogliśmy w porę zebrać zboże. W Konstytucji pisze że:

„Głównymi formami poparcia i pomocy państwa dla rolnictwa spółdzielni produkcyjnych są: Państwowe Ośrodki Maszynowe, dające możność stosowania nowoczesnej techniki oraz tanie kredyty państwowe".

Dlatego to mówię, że w Konstytucji wszystko jest właśnie tak jak naprawdę i dlatego podoba mi się projekt.

Tak DZIŚ mówi Bolesław Pietrzyk, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Milejowie, w pow. lubelskim, a Mikołaj Dmytraż, chłop z gromady Przełęgów w pow. Świdnica pisze:

...Przed wojną pracowałem razem z ojcem na gospodarce. Musieliśmy wtedy pożyczać pieniądze u lichwiarzy, a procenty zjadały nam znaczną część dochodu. Bardzo dobry jest przepis Konstytucji o ochronie własności indywidualnej chłopów i prawo dziedziczenia tej własności. Jestem pewny, że moja praca nie pójdzie na marne, że nikt mnie nie pozbawi własności, dlatego będę się starał jeszcze lepiej gospodarować, ażebym miał wyższe urodzaje, co będzie lepiej dla państwa i dla mnie.

A Andrzej Serwin, członek ZSL z grom. Gnojnik, pow. Brzesko, woj. krakowskie tak rozumuje:

...Przed wojną panowie dużo mówili o narodzie, ale gdzie był ten naród? Czy to był ten brzuchacz, co przez całe noce się bawił, czy ten tebrak, co pod kościołem siedział? Teraz to ja rozumiem co to jest naród i co to jest Konstytucja dla całego narodu. To jest taka Konstytucja, która mówi chłopom: już nie jesteś biedny i głupi bo władza ludowa nauczyła cię żyć i daje ci możność, żebyś żył coraz lepiej.

Nie każda wieś jest już tak nowocześnie zagospodarowana. Jeszcze mamy dużo zacofanych ośrodków; jest to pozostałość kapitalistycznej przeszłości. Ale z każdym rokiem, z każdym miesiącem rośnie ilość murowanych, zelektryfikowanych wsi, rośnie liczba traktorów i maszyn rolniczych, rośnie postęp na polskiej wsi.

Pierwszy pociąg motorowo-ekspresowy

Kraków-Zakopane

wyjeżdża jutro o godz. 8.01

DYREKCJA Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie poczyniła już ostatnie przygotowania do uruchomienia nowych dwóch pociągów motorowo - ekspresowych. Ministerstwo Komunikacji w Warszawie zatwierdziło opracowane plany eksploatacji tych pociągów, które stale będą kursowały na najbardziej uczęszczanych liniach kolejowych w woj. krakowskim. Pociągi motorowo - ekspresowe rozpoczynają pierwszy kurs w poniedziałek i będą utrzymywały stałą komunikację między Krakowem i Zakopanem oraz między Krakowem i Krynicą.

ZNAJDUJĄCE się w Krakowie dwa składy pociągów motorowo - ekspresowych — są produkcji włoskiej. Są one wyposażone w motory Diesla o dużej mocy, które pozwalają na rozwinięcie wielkich szybkości.

Po przekazaniu tych wozów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie — zostały poczynione specjalne próby sprawności ich w terenie górzystym. Próby te były przeprowadzone na trasie Kraków — Krynica i Kraków — Zakopane. Ogółem przeprowadzono 5 próbnych jazd.

Ministerstwo Komunikacji w Warszawie zatwierdziło już plan eksploatacji pociągów motorowo-ekspresowych. Pociągi te będą kursowały na najbliższych i najbardziej uczęszczanych liniach kolejowych w naszym województwie, będą one utrzymywały stałą komunikację między kuracyjnymi miejscowościami: Zakopanem i Krynicą — a Krakowem.

Uruchomienie pociągów motorowo - ekspresowych na tych liniach ma szczególnie duże znaczenie dla kuracjuszów, których o wiele dłużej trwająca podróż pociągami zwykłymi — niejednokrotnie męczyła co wpływało ujemnie na ich stan zdrowotny.

Pierwszy pociąg motorowo-ekspresowy wyruszy z Krakowa do Zakopanego już w poniedziałek t. j. dnia 11 lutego br drugi pociąg motorowo-ekspresowy do Krynicy wyruszy po raz pierwszy dnia 14 lutego br.

Odjazd pierwszego pociągu motorowo - ekspresowego z Dworca Głównego w Krakowie do Zakopanego nastąpi o godz. 8.01, przyjazd do Rabki Zdroju o godz. 10,24. Po dwóch minutach odjedzie do Zakopanego, gdzie przybędzie o godz. 11.30. Powrót z Zakopanego jest przewidziany o godz. 19,22. Pociąg motorowo - ekspresowy kursujący na linii Kraków — Zakopane będzie zatrzymywał się jedynie w Płaszowie, Suchej, Rabce-Zdroju, w Nowym Targu i Poroninie. (Cz. Breit).

Odsłonięcie pamiątkowych tablic

na Woli Justowskiej i przy ul. Szpitalnej

W dniu wczorajszym przewodniczący Prezydium MRN w Krakowie Marcin Waligóra dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy na domu nr 38 przy ul. Szpitalnej. Tablica ta przypomina bohaterski czyn żołnierzy Gwardii Ludowej, którzy w r. 1942 wrzucili granaty do znajdującej się tam kawiarni przeznaczonej tylko dla hitlerowców.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział przedstawiciele Partii, organizacji społecznych masowych oraz delegaci zakładów pracy, fabryk i instytucji.

Ponadto w dniu wczorajszym na Woli Justowskiej w hamerni odsłonięta została tablica poświęcona pamięci bohaterskich pracowników tajnej drukarni Komitetu Obwodowego Polskiej Partii Robotniczej.

Odsłonięcia tablicy dokonał sekretarz Prezydium MRN E. Szymacha.

O której godzinie powinny rozpoczynać się przedstawienia w Teatrach Dramatycznych

Nowa ankieta „Echa Krakowskiego"

CZYTELNICY „ECHA" w listach nadsyłanych do Redakcji, proszą często o interwencję w sprawie przesunięcia godzin rozpoczynania przedstawień teatralnych. Czytelnicy nasi to albo ludzie pracy zatrudnieni na dwie zmiany, którzy tym samym nie mogą zdążyć do teatru albo też miłośnicy sztuki, którzy pragnęliby poza przedstawieniami teatralnymi mieć możność uczęszczania na popołudniówki przynajmniej w niedzielę.

Teatr im. Słowackiego i Stary (duża sala) rozpoczynają przedstawienia o godzinie 19. Na małej sali spektakle zaczynają się o 15 min. później, podobnie jak w teatrze Młodego Widza. Czytelnicy „Echa" proszeni są przez Redakcję o wzięcie udziału w ankiecie dotyczącej ewentualnej zmiany rozpoczynania przedstawień wieczornych w teatrach krakowskich.

Ankieta nasza dostarczy materiału Centralnemu Zarządowi Teatrów, Oper i Filharmonii, który po zapoznaniu się z opinią miejscowego społeczeństwa ustali ewentualnie nowy termin rozpoczynania się przedstawień.

Czytelnicy, którzy chcą wziąć udział w ankiecie, proszeni są o przysłanie do Redakcji wypowiedzi. W zasadzie należy odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Czy jesteś zadowolony z dotychczasowych godzin rozpoczynania się przedstawień teatralnych?

2. Czy uważasz, że godziny te należy zmienić? (wskazać, na jaką wcześniejszą czy późniejszą i dlaczego?)

3. Czy uważasz za słuszne wprowadzenie stałych popołudniówek niedzielnych?

Wypowiedzi w ankiecie będziemy w miarę możliwości zamieszczać na łamach „Echa Krakowskiego", poczym przekażemy je Centralnemu Zarządowi TOF w Warszawie.

Marian Podkowiński telefonuje z Berlina:

Precz z Adenauerem! Nie chcemy ustawy wojennej!

Takimi okrzykami rozbrzmiewały ulice Bonn

PODCZAS ostatnich 2 dni, w których parlament Trizonii zajmował się ustawą wojskową, miasto Bonn przypominało obóz wojenny. Minister policji Lehr odgrodził hermetycznie tzw. dzielnicę rządową od reszty miasta. Do Bonn sprowadzono z Kolonii i z Dusseldorfu doborowe oddziały Grentzchutzu. Na wszystkich ulicach można było zobaczyć samochody pancerne, na wszystkich placach stały przygotowane hydranty. Wszystkie auta były dokładnie rewidowane.

Mimo jednakże tych zabezpieczeń, nie udało się policji zapobiec demonstracjom ludności.

PRZEZ ostatnie dwa dni bowiem tysiące robotników, kobiet i młodzieży nieustannie manifestowało przeciwko podżegaczom wojennym. Tysiące demonstrantów i bojowników o pokój przybyło do Bonn autobusami, rowerami i koleją z wielu odległych miast, a nawet z Hamburga. Pierwszego dnia rozmaite grupy młodych demonstrantów przerwały w kilku miejscach kordon policyjny i złożyły przed wejściem do parlamentu żałobne wieńce. W innym miejscu kilkaset kobiet w pochodzie dotarło do dzielnicy rządowej i stoczyło tutaj regularną bitwę z policją.

Na wszystkich placach zbierały się grupy manifestantów, wołając „Precz z Adenauerem" albo „Rząd Adenauera do dymisji" albo „Nie chcemy ustawy wojskowej, chcemy ustawy wyborczej". W tym samym czasie, kiedy Adenauer wygłaszał swoje wojenne przemówienie, motywując utworzenie Wehrmachtu nową krucjatą na Wschód, tysiące demonstrantów zebrało się po przeciwnym brzegu Renu, gdzie zapalono olbrzymie stosy pokoju. Na Placu Beethovena w Bonn kilka tysięcy demonstrującej młodzieży entuzjastycznie oklaskiwało przemówienie Maxa Reimanna ,transmitowane bezpośrednio z sali obrad przez uliczne głośniki.

DO PÓŹNA wieczór w całym mieście trwały demonstracje i utarczki między policją a bojownikami o pokój.

Dziś w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy malarstwa i rzeźby radzieckiej

Dziś tj. 10 bm. o godz. 11 odbędzie się w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy współczesnego malarstwa i rzeźby radzieckiej. Na wystawę złożą się fotokopie dzieł artystów radzieckich, które zapoznają zwiedzających z wysokim poziomem sztuki w ZSRR.

Wystawa ta zorganizowana została staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Oddziału Krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.

W Krakowie pługi śnieżne stoją bezczynnie a do Zakopanego trudno się dostać

Znaczne opady śnieżne na Podhalu utrudniają utrzymanie komunikacji z zimową stolicą — Zakopanem. Wiele dróg uległo zasypaniu. Autobusy i pociągi bywają poważnie spóźnione. Pojazdy z trudem przedzierają się przez wysokie zaspy śnieżne.

Tymczasem w Krakowie znajdują się dwa pługi śnieżne, zmontowane na potężnych 5-tonowych samochodach Diesla, które po oczyszczeniu ulic stoją obecnie bezczynnie w okolicy al. Słowackiego.

Nikłe ostatnio opady śnieżne w pobliżu Krakowa nie wymagają zastosowania tych pługów. Naszym zdaniem, należałoby pługi te przerzucić na te tereny, gdzie komunikacja wskutek zasp śnieżnych napotyka na trudności. (woj.)

Jutro „PIŁKARZ"

Naszym zdaniem

Wilki między sobą

RADA agresywnego paktu atlantyckiego postanowiła odroczyć swą kolejną sesję do 20 lutego br. Już trzeci raz odraczane są lizbońskie obrady agresorów. Tajemnicą poliszynela jest fakt, iż ciągłe odraczanie sesji jest rezultatem sprzeczności pomiędzy poszczególnymi członkami paktu atlantyckiego. Tych sprzeczności nie jest w stanie usunąć nacisk amerykańskich imperialistów, którym bardzo psują szyki nieporozumienia pomiędzy atlantydami.

Tematem obrad konferencji lizbońskiej ma być tzw. „armia europejska" w ramach której czołowe miejsce zająć ma hitlerowski Wehrmacht — oczko w głowie amerykańskich imperialistów. Ale nie wszystko idzie po myśli amerykańskich organizatorów „armii europejskiej". Adenauerowskie uderzenia pięści w stół psują stosunki pomiędzy poszczególnymi członkami spisku atlantyckiego. W tonie nie znoszącym sprzeciwu boński hitlerek domaga się natychmiastowego uregulowania sprawy Saary oraz przyłączenia Trizonii do paktu atlantyckiego. „Żądanie to — powiedział on w swoim bezczelnym wystąpieniu w czasie debaty w zachodnio-niemieckim Bundestagu — zostało życzliwie przyjęte w Waszyngtonie i Francja musi się na to zgodzić".

Postawa Adenauera wywołała wielkie zaniepokojenie w Paryżu. Reakcyjny dziennik francuski „Combat" pisze: „Z niesłychaną, brutalnością kanclerz Adenauer uderzył pięścią w stół, przy którym odbywają się międzynarodowe konferencje... To nowe stanowisko siły wskazuje wyraźnie, że nowe Niemcy, jakie powstały w wyniku polityki amerykańskiej, są niczym kle podobne do Niemiec Hitlera". Dziennik „Information", strojąc na iwne minki, żali się, że dotychczasowa „polityka rządu francuskiego sprzyja stworzeniu dla Bonn kierowniczej pozycji w Europie". Tenże dziennik, stwierdza, że „doszło do takich tarć i nieporozumień", które wymagają jak najszybszej interwencji USA. Jednocześnie „Information" zastanawia się czy „Ameryka pomoże w przemówieniu Niemcom do rozumu, czy też ustąpi wobec żądań Bonn byleby tylko mieć żołnierzy niemieckich".

Zaniepokojenie reakcyjnej prasy francuskiej jest odbiciem trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się francuskie koła rządzące. Bowiem bezczelne wystąpienia Adenauera niesłychanie utrudniają rządowi francuskiemu manewrowanie i oszukiwanie francuskiej opinii publicznej. Francuska reakcja jest tym bardziej zaniepokojona, że nie może sobie robić złudzeń co do stanowiska, jakie zajmie Waszyngton. „Information" stwierdza wręcz, że „o ile konferencja lizbońska nie doprowadzi do utworzenia „armii europejskiej" należy się liczyć z dwustronnym układem Waszyngton — Bonn" a dziennik „Combat" nie ukrywa, iż „Amerykanie gotują się do wywarcia nacisku na Francję, aby ustąpiła wobec żądań Adenauera".

24 GODZINY W KRAJU

△ 7 bm. dowódca Wojsk Lotniczych generał broni J Turkiel dokonał otwarcia zlotu czołowych racjonalizatorów Wojsk Lotniczych połączonego z wystawą prac racjonalizatorskich.

△ Prowadzone przez Ligę Przyjaciół Żołnierza liczne kursy motoryzacyjne, strzelectwa sportowego, terenoznawstwa, sanitarne itp. cieszą się coraz większą popularnością wśród ludności, a szczególnie młodzieży.

△ Z cenną inicjatywą współzawodnictwa w sprawnej realizacji zwiększonych zadań tegorocznej wiosennej kampanii siewnej wystąpili agronomowie POM woj. szczecińskiego.

△ Kontraktacja buraka cukrowego przebiega w dalszym ciągu pomyślnie. Dotychczas plantatorzy zakontraktowali już prawie 70 proc buraków cukrowych, zaplanowanych na br.

△ W salach klubu TPP-R we Wrocławiu otwarto wystawę, poświęconą Puszkinowi.

△ Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma (dwutygodnika) „Teatr" organu Stow Pol Art Teatru i Filmu

△ Zakłady im Komuny Paryskiej przekroczyły plan styczniowy o 8.8 proc., zmniejszając jednocześnie o 50 procent w stosunku do grudnia ilość godzin nadliczbowych.

△ W Zakładach Kwasu Siarkowego w Wizowie powstała lotna brygada wzorowych remontów i montażu. Brygada czuwać będzie również nad innymi zakładami kwasu siarkowego.

Kraje Azji i Dalekiego Wschodu winny otrzymać urządzenia przemysłowe konieczne do ich rozwoju ekonomicznego

— oświadczył delegat radziecki w Komisji Ekonomicznej ONZ

MOSKWA,

JAK donosi z Rangunu (Burma) agencja TASS, odbywają się tam dalsze obrady kolejnej sesji Komisji Ekonomicznej ONZ dla Spraw Azji i Dalekiego Wschodu. W sesji uczestniczy 120 przedstawicieli krajów tej strefy, delegacje ZSRR, USA, Anglii, Francji, Holandii, oraz obserwatorzy z ramienia 14 organizacji międzynarodowych.

PODCZAS otwarcia sesji przedstawiciel Związku Radzieckiego Migunow złożył wniosek o zaproszenie przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i o usunięcie kuomintangowców z Komisji Ekonomicznej ONZ dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu. Wniosek ten uzyskał poparcie przedstawicieli Indii, Indonezji i Burmy. Przeciwko wnioskowi radzieckiemu wystąpili przedstawiciele Filipin i Syjamu. Pod naciskiem delegata USA rozpatrywanie wniosków ZSRR odroczono do następnej sesji. **Delegat USA wywarł również brutalny i cyniczny nacisk na przedstawicieli krajów uczestniczących w sesji, aby zmusić ich do głosowania przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie zaproszenia Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji i Polski na konferencję handlową, która została zwołana przez Komisję Ekonomiczną na rok 1953.**

Najbardziej palącym i doniosłym problemem, który wywołał na sesji ożywioną dyskusję, była kwestia w jaki sposób można zabezpieczyć napływ do krajów Azji i Dalekiego Wschodu urządzeń przemysłowych niezbędnych dla ich rozwoju ekonomicznego. W toku sesji ujawniły się wyraźnie dwa odmienne stanowiska wobec tego żywotnego problemu.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił w swym przemówieniu, że Związek Radziecki gotów jest dopomóc krajom tej strefy w uzyskaniu maszyn i urządzeń przemysłowych niezbędnych dla ich uprzemysłowienia i dla mechanizacji rolnictwa, jak również towarów konsumcyjnych w zamian za produkty wytwarzane w tych krajach — na podstawie wzajemnych korzyści i równouprawnienia w stosunkach handlowych. Oświadczenie przedstawiciela ZSRR wywołało wielkie zainteresowanie w kołach gospodarczych i politycznych Burmy, jak również wśród delegatów krajów uczestniczących w sesji i znalazło szeroki oddźwięk w prasie burmeńskiej.

Przedstawiciele USA obecni na sesji działają zgodnie z ogólną agresywną polityką Stanów Zjednoczonych, zmierzającą do jeszcze większego ujarzmienia krajów tej strefy i do wykorzystania ich dla agresywnych celów USA.

Przedstawiciel USA dał do zrozumienia, że Stany Zjednoczone łączą nierozerwalnie dostawy urządzeń przemysłowych z zobowiązaniami natury militarno-ekonomicznej, jakie chcą narzucić krajom Azji i Dalekiego Wschodu.

Jaskrawą ilustracją takiej polityki wrogiej żywotnym interesom narodów Azji i Dalekiego Wschodu jest oświadczenie USA o zaprzestaniu tzw. „pomocy" Burmie, ponieważ ten kraj nie przystąpił jeszcze do programu „wzajemnego zapewnienia bezpieczeństwa".

Inż. M. Hoffmann ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego

PREZYDENT RP mianował ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego inż. Mieczysława Hoffmanna dotychczasowego kierownika Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Delegacja polska powróciła z VI sesji ONZ

W DNIU 8 bm. powróciła z Paryża do Warszawy delegacja polska na VI sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji wiceministrem Spraw Zagranicznych Stefanem Wierbłowskim na czele.

Powracającą delegację witali na Dworcu Głównym wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na dworcu obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza wywołuje coraz większe zainteresowanie

JAK wynika z doniesień prasy, we wszystkich krajach trwają przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, która odbędzie się w kwietniu br. w Moskwie. Prasa światowa poświęca coraz więcej uwagi sprawie międzynarodowych stosunków handlowych, wskazując na katastrofalne skutki ograniczenia stosunków gospodarczych z Europą wschodnią.

NOWY JORK. — Wiadomości nadchodzące z krajów Ameryki Łacińskiej świadczą o stałym wzroście zainteresowania dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Tygodnik „Nuestra Palabra" ukazujący się w Buenos Aires donosi, że argentyński komitet przygotowawczy do Konferencji Moskiewskiej prowadzi ożywioną działalność.

Również w Brazylii, Chile, na Kubie i innych krajach Ameryki Łacińskiej trwają przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

WIEDEŃ. — Powstał tu Komitet Przygotowawczy do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie z profesorem Dobretsbergerem na czele.

Czasopismo „Der Osten" pisze: „Handel ze Wschodem jest koniecznym warunkiem rozwoju naszego przemysłu, podniesienia dobrobytu ludności i zapewnienia niezawisłości Austrii. Kto występuje przeciwko wymianie handlowej ze Wschodem, ten pcha nasz kraj do katastrofy".

BRUKSELA. — Prasa podaje, że w Belgii pogłębia się przekonanie opinii publicznej o konieczności przywrócenia stosunków handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Robotnicy wielu fabryk i organizacje związkowe w uchwalonych rezolucjach wzywają do jak najszerszego udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Zdobywamy SPO

Przygotowania do Festiwalu Sztuk Polskich tematem konferencji w Woj. Domu Kultury

W związku z przygotowaniami do Festiwalu Sztuk Polskich odbyła się 9 bm. w WDK—ZZ konferencja informacyjna, w której wzięli udział przedstawiciele prasy radia i teatru. Celem konferencji było omówienie przygotowań przedfestiwalowych, wykazanie błędów oraz wprowadzenie poprawek jakie winny być jeszcze poczynione.

Festiwal poprzedziła centralna odprawa w Spale, która odbyła się przy współudziale autorów, scenografów i instruktorów, a miała na celu wybranie i rozpracowanie 15 sztuk polskich. Dalszym etapem było zorganizowanie seminariów dla reżyserów — amatorów.

Podsumowując dotychczasowe wyniki w woj. krakowskim dyrektor WDK E. Grzyb stwierdził, że jak na razie są one znikome. W terenie daje się zauważyć brak dyscypliny związkowej oraz brak odpowiedniej pomocy ze strony placówek zawodowych, w związku z czym została słabo rozpracowana sprawa patronatów.

Winę za to ponosi WDK, który nie potrafił zdopingować zespołów do współpracy z instruktorami.

Eliminacje na szczeblu powiatowym odbywają się od 1—18 bm., na szczeblu okręgowym od 1—17 marca, na szczeblu centralnym w dniach 29, 30, 31 marca br.

1.270.000 nowych bezrobotnych w ciągu tylko jednego miesiąca — oto „prosperity" w USA

NOWY JORK,

GŁÓWNE biuro statystyczne USA ogłosiło, że w ciągu grudnia 1951 r. zwolnionych zostało z pracy 1.270.000 robotników i urzędników. Oficjalne dane statystyczne odzwierciedlają tylko częściowo wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Miasto Detroit otrzymało nazwę „miasta bezrobotnych". W styczniu br. 20 proc. robotników zakładów przemysłu samochodowego w Detroit było bez pracy. W lutym przewiduje się redukcję dalszych 50.000 robotników w samym tylko Detroit. Organ miejscowego związku zawodowego „Ford-Fret" pisze w związku z tym:

„Jak widać, obywatele USA mają wszelkie prawa. Mają oni również prawo do bezrobocia".

Niedyskrecje

Z pamiętnika amerykańskiego dyplomaty

1 marzec: Znalazłem w kieszeni jednego z moich starych garniturów pięć tysięcy dolarów. Naprawdę! Jaka miła niespodzianka.

4 marzec: Otrzymuję list polecony, zawartość 1.900 dolarów. Pytam się, kto mógł go nadać?

11 marzec: Jadąc windą otrzymałem od nieznanego mężczyzny masę czeków bankowych opiewających na sumy po 100 dolarów każdy. Przypuszczam, że popełniono tu jakąś pomyłkę.

14 marzec: Doniesiono mi z banku, że konto na moje nazwisko zostało otwarte na sumę 27.490 dolarów.

21 marzec: Dwaj wielcy przedsiębiorcy budowlani gotowi są udzielić mi pożyczki na sumę 150.000 dolarów. Planuję wyjazd na kilka dni do Meksyku.

27 marzec: Wróciłem z Meksyku. W moim ogrodzie zastaję komfortowo urządzoną pływalnię. Jakaż miła niespodzianka!

4 kwiecień: Wczoraj postawiono przed moim domem dwie wspaniałe limuzyny marki Cadilla. Dziś wraz z ranną pocztą ktoś przysłał mi klucze do limuzyny. Martwię się tylko, czy limuzyny te są ubezpieczone od kradzieży.

10 kwiecień: Jakiś nieznajomy oraz dwaj jego przyjaciele zaprosili mnie na partię pokera. Wygrałem 250.000 dolarów. Moi nieznajomi, mimo przegranej byli w doskonałych humorach.

15 kwiecień: Ofiarowałem miastu 50.000 dolarów na budowę mojego pomnika.

19 kwiecień: Ktoś przysłał żonie w podarunku nowiuteńki aparat telewizyjny z prośbą o śledzenie audycji w dniu 27 kwietnia, po południu. Pytam się cóż to ma znaczyć?

25 kwiecień: Już wiem. Na dzień 27 kwietnia zostałem wezwany przez komisję parlamentarną do walki z przekupstwem, aby zeznawać w charakterze świadka...

(cel)

Wymowa podarków

PODCZAS swego pobytu w USA Churchill ofiarował Trumanowi bardzo wymowny podarek. Model statku „Mayflower" zrobiony z pozostałości oryginalnego statku o tej nazwie. Na tym to statku przybyli w r. 1620 z Anglii do Ameryki pierwsi purytanie i założyli osiedle w Plymouth. Tym podarkiem chciał Churchill przypomnieć Trumanowi, że bądź co bądź Anglicy również przyczynili się do powstania USA. Oczywiście, Truman nie pozostał dłużny Churchillowi. Kazał się z nim razem sfotografować i to pod obrazem przedstawiającym bitwę morską między flotą angielską i amerykańską w r. 1812, a więc w okresie trwania wojny między obu krajami. Z cierpkim uśmiechem wręczył Truman to zdjęcie swemu przyjacielowi — Churchillowi.

W podobnym duchu obopólnego zrozumienia toczyły się obrady tych dwóch podżegaczy wojennych. **(cel)**

Kartki z historii PPR (9)

Historyczne posiedzenie KRN

NA WĄSKICH zniszczonych schodach, co chwila rozlegają się kroki. Rymarz, Czesław Blicharski, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Twardej pod nr 22 hucznego wydać wyprawia Sylwestra, już około 40 osób zgromadziło się w jego mieszkanku.

Zebranie towarzyskie w noc sylwestrową, nawet w latach okupacji było rzeczą zwyczajną, ale to zebranie zapowiadało się inaczej. Twarze skupione, głosy przyciszone, atmosfera skupienia i powagi...

O godzinie 19 dziwni goście zajęli miejsca nie bacząc, że gospodarz z całą rodziną udał się do kuchni. Zaczęły się... obrady. — Obrady pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej, pierwszej władzy ludowej, która w oparciu o program Polskiej Partii Robotniczej poprowadziła naród polski do walki o rząd robotniczo - chłopski, do walki o ostateczne wyzwolenie narodowe i społeczne.

„Zebraliśmy się w chwili niezwykle ważnej — mówił w pamiętną noc 31 grudnia 1943 roku ob. Jankowski — Prezydent Bierut. — Zarówno tu w kraju, jak i na arenie światowej ważą się wypadki i decyzje, od których zależeć będą losy Polski na długi być może okres naszych dziejów. Fakt ten nadaje obradom Waszym i uchwałom szczególnie doniosłe, historyczne znaczenie. Już samo powołanie do życia Krajowej Rady Narodowej oznacza decyzję wyjątkowej dla naszego kraju doniosłości: wzięcie odpowiedzialności za losy narodu polskiego przez zjednoczone, najczynniejsze w walce o wolność Polski, najsilniej z rdzeniem narodu, z jego masami pracującymi powiązane siły antyfaszystowskiego i demokratycznego obozu Polski".

...„Naszym programem — mówił dalej Prezydent Bierut — jest budowa Polski demokratycznej, tzn. Polski rozwijającej swój byt i rolę twórczą w oparciu o świadomy i czynny współudział, o nieprzymuszoną wolę i decyzję najgłówniejszych warstw narodu: robotników, chłopów, rzemieślników i inteligencji pracującej".

POWSTANIE KRN było zwycięstwem marksistowsko - leninowskiej idei PPR, która w zwycięstwie Armii Radzieckiej widziała warunek odzyskania niepodległej ojczyzny, a w trwałej przyjaźni z ZSRR — warunek zabezpieczenia tej niepodległości.

Powstanie KRN było zwycięstwem tych wszystkich rewolucyjnych i patriotycznych elementów, które nierozerwalnie bezkompromisową orężną walkę z najeźdźcą faszystowskim łączyły z walką o ziemię dla tych co orzą, o fabryki dla tych, którzy w nich pracują, o władzę dla ludu pracującego miast i wsi.

Program Krajowej Rady Narodowej, która stała się ośrodkiem szerokiego frontu narodowego pod wodzą klasy robotniczej i jej partii PPR zjednoczył lewicowe elementy RPPS i radykalnego ruchu chłopskiego, stał się programem wszystkich Polaków, którym droga była ojczyzna.

Dzięki słusznej postawie kierownictwa PPR, a zwłaszcza Bolesława Bieruta, Krajowa Rada Narodowa — zrodzona w strasznych latach walki z brunatnym okupantem — stała się rewolucyjnym organem władzy klasy robotniczej i jej partii, z którego dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i zdruzgotaniu faszyzmu narodzić się miała Polska Manifestu Lipcowego, Polska Rzeczpospolita Ludowa.

24 GODZINY NA ŚWIECIE

* W dniu 8 lutego br. naród koreański obchodził uroczyście czwartą rocznicę utworzenia Koreańskiej Armii Ludowej — obrończyni wolności i niezawisłości ludu koreańskiego. W miastach i wsiach oraz w jednostkach wojskowych odbyły się uroczyste akademie.

* W całych Chinach odbywają się przygotowania do obchodów drugiej rocznicy podpisania układu chińsko-radzieckiego o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej. Prasa chińska poświęca obszerne artykuły tej doniosłej rocznicy.

* „O pokój i przyjaźń między narodami!" — to tytuł artykułu wstępnego szóstego (170) numeru czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, który ukazał się 8 bm. w Bukareszcie.

* W okręgu Kulu, w Karaczi, półtora miliona ludzi znajduje się w obliczu śmierci głodowej. Zakłady naukowe tego okręgu przerwały pracę. Studenci zajmują się poszukiwaniem żywności. Wybuchły epidemie i wielu ludzi umiera na cholerę, tyfus i malarię.

* Izba Ludowa NRD uchwaliła ustawę o planie gospodarczym na rok 1952.

* Rzucone przez robotników zakładów samochodowych Renault hasło 24-godzinnego strajku w dniu 12 lutego na znak protestu przeciwko bezprawnemu zakazowi tradycyjnej manifestacji w rocznicę udaremnionego puczu faszystowskiego 6 lutego 1934 r. — odbiło się szerokim echem w licznych zakładach pracy oraz wśród organizacji demokratycznych.

* W wyniku wyścigu zbrojeń i deficytu w bilansie handlu zagranicznego, we Francji nieustannie wzrasta inflacja. W ostatnim tygodniu stycznia ilość pieniędzy papierowych będących w obiegu zwiększyła się prawie o 54 miliardy franków i osiągnęła cyfrę 1.866.693 milionów franków.

* Strajk urzędników państwowych w Grecji trwa w dalszym ciągu. 6 lutego stawiło się do pracy w Atenach około 6 tysięcy urzędników, a 7 lutego — 5 300. Rząd grecki oświadczył, iż będzie karał strajkujących urzędników, jako pospolitych przestępców.

* Według doniesień prasy greckiej, charge d'affaires amerykański w Atenach — Just odwiedził ministra spraw wewnętrznych Rentisa, z którym przeprowadził rozmowę w sprawie zdelegalizowania Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy (EDA)

* Poseł polski w Meksyku—Bolesław Jeleń złożył 7 lutego br listy uwierzytelniające prezydentowi Meksyku Miguel Alemanowi w obecności ministra spraw zagranicznych Manuela Tello

* Oddziały koreańskiej armii ludowej zatopiły transportowiec nieprzyjacielski w pobliżu wyspy Czekado

* Na uniwersytecie w Rzymie doszło do bójki, kiedy uzbrojeni w pałki faszyści usiłowali nie dopuścić do wykładu prof. Calosso, znanego z antyfaszystowskich poglądów. Policja aresztowała 50 studentów demokratycznych, nie zatrzymując ani jednego faszysty.

* W ZSRR podjęto produkcję uniwersalnego materiału budowlanego „mikroporitu", zastępującego drzewo, cegłę i beton.

* Prasa radziecka opublikowała wyniki wykonania planów na rok 1951 w poszczególnych republikach. M. in. w Ukraińskiej SSR plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103 proc.

* Władze kolonialne w Tunisie uwięziły dotychczas 4700 patriotów tuniskich. Coraz częściej francuskie władze przeprowadzają ekspedycje karne, które biorą wsie, biorą zakładników i mordują ludność cywilną.

* We Włoszech 30.000 robotnic, zatrudnionych w fabryce tytoniu w Lecce, rozpoczęło strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

Prof. prawa na UJ dr Konstanty Grzybowski o projekcie nowej Konstytucji

„Każdy paragraf Konstytucji zawiera w sobie swe własne zaprzeczenie"—pisał Marks o konstytucjach burżuazyjnych. W przeciwstawieniu do nich, każdy paragraf konstytucji państwa socjalistycznego, państwa demokracji ludowej, zawiera w sobie swoje własne wzmocnienie i utwierdzenie. Im bardziej państwo burżuazyjne zbliża się do faszyzmu, tym bardziej jego konstytucje są wewnętrznie zakłamane, są w sobie sprzeczne. Im bardziej i pełniej jest realizowany socjalizm, tym pełniej jego konstytucje utwierdzają prawa ludzi pracy.

Ten przeciwstawny sobie charakter konstytucji burżuazyjnych i socjalistycznych wystąpi niesłychanie wyraźnie, gdy się przeciwstawi sobie polską faszyzującą konstytucję z r. 1935 i projekt konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli", mówiła ta z r. 1935, w tym celu, by dobra stworzone przez pracujących oddawać nielicznej garstce wyzyskiwaczy; projekt naszej konstytucji mówi tu jasno i wyraźnie, czyim dobrem jest państwo: „republiką ludu pracującego".

„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne" mówiła konstytucja r. 1935, by „wpływanie na sprawy publiczne" zmonopolizować w ręku tych, których „wysiłek na rzecz dobra powszechnego" ograniczał się do posiadania i ciągnięcia zysków z cudzej pracy.

„Władza należy do ludu pracującego miast i wsi" — mówi, w przeciwstawieniu do burżuazyjno - faszystowskiego porządku, nasza konstytucja.

„Poseł jest reprezentantem narodu"— mówiły konstytucje burżuazyjne, odgradzając równocześnie posła jak najsilniej od narodu" i czyniąc go przed narodem nieodpowiedzialnym, wolą narodu niezwiązanym.

„Przedstawiciele ludu są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwołanymi" — mówi nasza nowa konstytucja.

„Lud" był dla konstytucji burżuazyjnych frazesem, pod którym się ukrywała władza wyzyskiwaczy ludu. Lud pracujący jest w naszym państwie, w państwie demokracji ludowej, panem swych losów i rządcą dóbr swą pracą stworzonych. To ustala i to gwarantuje nowa konstytucja Polski Ludowej.

Drugi rok realizacji Planu 6-letniego

TO NOWY ZWYCIĘSKI ETAP budowy socjalizmu w Polsce

i jeszcze jedna zachęta do walki z trudnościami

DLA człowieka pracy w Polsce wyniki wykonania zadań poszczególnych kwartałów, czy lat Sześcioletniego Planu są na pewno czymś więcej, niż suchym zestawieniem liczb, wskaźników ilustrujących nieustanny, a szybki rozwój naszego życia gospodarczego. Cyfry te mieszczą przecież w sobie jakąś cząstkę osobistego wysiłku każdego z nas, lepiej lub gorzej wykonanej pracy. Pracy wspólnemu służącej celowi. Budowie socjalistycznej, potężnej, zdolnej w pełni zaspokoić potrzeby swych obywateli Ojczyzny.

Ostateczny bilans wykonania każdego z poszczególnych etapów olbrzymiego, ogarniającego wszystkie dziedziny naszego życia, dzieła, udowadnia raz jeszcze, jak trudnym jest ono zamierzeniem. I kiedy używamy określenia „walka o plan", nie ma w tym żadnej przesady. Bowiem o wykonanie każdego z fragmentów Planu trzeba walczyć każdego dnia i każdej godziny. Produkując coraz lepiej, taniej i oszczędniej, zwiększając wydajność pracy, ucząc się i stosując w praktyce nową technikę, przestrzegając socjalistycznej dyscypliny pracy, otaczając troskliwą opieką społeczne, wspólne dobro, zwalczając ostro wszelkie przejawy złej woli, opieszałości, niedbalstwa.

Zwycięskie cyfry

KOMUNIKAT PKPG mówiący o wykonaniu zadań drugiego roku Sześcioletniego Planu mówi, że wysiłek ten nie był daremny. Nasz socjalistyczny przemysł wykonał plan produkcji w 100,8 proc. przy czym wartość jej w porównaniu z r. 1950 wzrosła o 24,4 proc. Zdobył się przemysł na duży wysiłek w zakresie koniecznej obniżki kosztów własnych. Pracownicy przemysłu zdawali zwycięsko trudny egzamin, podejmując produkcję szeregu nowych wyrobów, których długą listę przyniósł nam komunikat, wprowadzając nowoczesne procesy technologiczne, dokonywając mechanizacji wielu ciężkich i pracochłonnych robót.

Rok miniony był rokiem szybko rosnącego tempa inwestycji. Nakłady na nie wzrosły w cenach porównywalnych o 38 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Uruchomiliśmy przecież szereg wielkich obiektów przemysłowych o zasadniczym dla naszej gospodarki narodowej znaczeniu. Niezależnie od tego państwo łożyło ogromne kwoty na budownictwo mieszkaniowe i komunalne, na unowocześnienie obrotu towarowego, na rozbudowę komunikacji i łączności, na cele socjalne i kulturalne, na leśnictwo i rolnictwo.

JEŚLI chodzi o te ostatnie, rok ubiegły był niezawodnie rokiem nader ciężkim. Długotrwała, nie notowana w Polsce od wielu lat posucha, utrudniła wykonanie wielu prac rolnych, spowodowała niższe od przewidywanych zbiory szeregu upraw, wpłynęła pośrednio na zmniejszenie stanu pogłowia trzody chlewnej, była powodem do powstania na rynku okresowych trudności. Ze skutkami suszy podjęliśmy zdecydowaną walkę.

Równocześnie nie wolno przeoczyć faktu, że troskliwa opieka państwa nad rolnictwem przynosi wyniki. Wyrażają się one w zacieśnieniu więzów współpracy między wsią a miastem, w rozwoju akcji kontraktacyjnej, we wzroście dostaw nawozów sztucznych, przewyższających zaplanowane ilości, w zwiększeniu liczby czynnych traktorów, zelektryfikowaniu gromad. Rok 1951 dostarczył nam dalszych dowodów mówiących o wyższości gospodarki nowoczesnej, zespołowej nad indywidualną w rolnictwie, wykazał, że dążenie do stopniowej przebudowy ustroju rolnego w Polsce jest jedyną drogą, dającą gwarancję usunięcia istniejących dotąd dysproporcji między rozwojem przemysłu, a rolnictwa.

Sprawniej, wydajniej pracowała komunikacja, wydatnie wzrósł obrót towarowy. Zwiększyło się zaopatrzenie konsumentów w artykuły przemysłowe i rolnicze, rozbudowała się sieć placówek uspołecznionego handlu i żywienia zbiorowego.

Zwiększyliśmy ilość osób zatrudnionych o 12 proc. Jedynie socjalistyczny przemysł zatrudnia obecnie 2.200 tys. osób. Dużej miary sukcesem jest wzrost wydajności pracy we wszystkich dziedzinach socjalistycznej gospodarki.

Dochód narodowy na głowę ludności, który wzrósł w ciągu roku 1951 o 12 proc., wynosi obecnie ok. 230 proc. dochodu z r. 1938. To szybkie zwiększanie się dochodu narodowego, wywalczane ofiarnym wysiłkiem mas pracujących, mówi najlepiej o sukcesach naszego socjalistycznego budownictwa.

Trudności, które trzeba przezwyciężyć

KOMUNIKAT PKPG nie ukrywa bynajmniej trudności. Ani wspomnianych już wyżej ujemnych skutków posuchy, ani niewykonania w całości zamierzeń przez szereg ważnych gałęzi przemysłu, ani nieosiągnięcia szeregu planowanych zadań czy to w zakresie mechanizacji procesów produkcyjnych, czy to zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcze.

Trzeba bowiem, abyśmy wszyscy zdawali sobie dokładnie sprawę zarówno z rozmiarów zwycięstw naszej pokojowej pracy, jak i przeszkód stojących na drodze do pełnego wykonania Planu. Przeszkody te obecnie, w trzecim przełomowym roku Sześciolatki, przyjdzie nam ostatecznie przezwyciężyć.

Jednak niewielkie odchylenia, nie mogą nam przesłonić faktu, że mimo obiektywnych trudności, drugi rok naszego napiętego, mobilizującego Planu zakończył się zwycięstwem świadomego celu swej gigantycznej pracy narodu nad odziedziczonymi po ustroju kapitalistycznym zacofaniem, nędzą mas, ciemnotą. Zwycięstwem dającym nam niezaprzeczone prawo do ufnego spojrzenia w przyszłość Ludowej Ojczyzny.

(Kn.)

Nową metodę montażu kotłów zastosowali pracownicy „Energobudowy"

NA TERENIE budowy elektrowni w Lublinie, brygada starszego mistrza Aleksandra Nagla, z katowickiej „Energobudowy", rozpoczęła montaż wielkiego kotła parowego, nieznanym dotychczas w Polsce systemem blokowym. System ten został opracowany przez inżynierów St. Furczyka, E. Grabowskiego oraz majstra Nagla na podstawie opisów, zamieszczonych w technicznych czasopismach radzieckich.

System blokowy polega na zastosowaniu dużego dźwigu oraz montowaniu poszczególnych części konstrukcji nie w powietrzu, ale na ziemi. Dźwig dostarcza na betonową podstawę poszczególne części, a następnie podnosi całą ramę konstrukcji i ustawia ją pionowo. W podobny sposób jak konstrukcja nośna kotłów, będą montowane same kotły.

W ciągu pierwszego tygodnia pracy zmontowano i ustawiono dwie ramy nośne kotła. Według przewidywań fachowców czas montażu całego kotła będzie skrócony o połowę.

System blokowy daje jeszcze to, że robotnicy pracują normalnie, siedząc lub stojąc na podstawie betonowej, ogrzewanej z dołu przez piece z koksem. Dzięki temu, roboty można prowadzić bez względu na mróz, a ciężka praca fizyczna robotników została zastąpiona przez liny stalowe, zawieszone na potężnych blokach.

Po zakończeniu budowy w Lublinie i opracowaniu dokładnego procesu technologicznego, system blokowy zostanie wprowadzony przez „Energobudowę", na tego typu budowach, w całej Polsce.

(jd)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Daniel Fraś, Wieliczka. — Uwagi przekazujemy Centr. Zarz. Przem. Mięsn. w Krakowie. Po otrzymaniu odpowiedzi poinformujemy osobno. (Kor.)

Czytelnik Zyf, Kraków. — Sprawy poruszane w liście były już omawiane na łamach prasy i przypuszczalnie poświęcimy im jeszcze uwagę. (332)

P. inż. Marian Jesionka, Kraków, p. Antoni Bednarczyk. — Prosimy o przybycie do redakcji. (333)

P. Kot — Iw... Bieżanów. PZGS „Sam. Chłopska" w Olkuszu przeprowadziła dochodzenia w wiadomym sklepie i mamy nadzieję, że fakty opisane w liście do nas w przyszłości się nie powtórzą. (62)

P. Jerzy Sieniawski, Kraków. Część uwag wykorzystamy — resztę przesyłamy do wiadomości dyrekcji MPK. (293)

P. Władysław Walaszek, Wola Duchacka. Po przeprowadzeniu dochodzeń dyrekcja MPK nadesłała nam wyjaśnienia, z którymi możemy Pana zapoznać osobiście w Redakcji. (19)

„Młodzież Płaszowa". Sprawę przekazujemy do zbadania MO. (301)

P. Zbigniew Oleszko, Czarna. Do Studium Przygotowawczego skierowują zakłady pracy. Radzimy porozumieć się z Dyrekcją Szkoły Ogólnokształcącej Korespondencyjnej w Krakowie przy placu Groble 8 w sprawie ewent. przyjęcia w przyszłym roku szkolnym. (238)

P. K. J. — Kraków. Prez. MRN — Samodzielny Oddział Zatrudnienia — w Krakowie komunikuje nam, że wszystkie zgłoszone miejsca pracy dla prac. umysłowych przewidziane są na 8 godzinny dzień pracy od godz. 8 rano. (130)

Statystyka wykazuje wadliwość pracy komisji lekarskiej

DYREKCJA sanatorium w Szczawnie Zdroju wypowiedziała walkę komisjom lekarskim, które dają niewłaściwe skierowania na leczenie. Zdarza się bowiem często, że chory na gruźlicę jest kierowany do Szczawna, w którym leczy się zupełnie inne schorzenia. Myli ne skierowania są prawdziwą bolączką zarówno pacjentów jak i lekarzy sanatoryjnych.

Sanatorium wprowadziło statystykę wszystkich błędnych skierowań. Wynika z niej, że najgorzej pracują komisje sanatoryjne w Białymstoku oraz w Olsztynie.

Najsprawniej wywiązuje się ze swych zadań komisja z Wrocławia. Dotychczas nie zdarzyło się, aby któryś ze skierowanych przez nią pacjentów nie odpowiadał warunkom leczenia w Szczawnie. (m)

Rojno, gwarno i wesoło na wielkim zlocie młodych narciarzy z całej Polski

Od naszego specjalnego wysłannika Zbigniewa Kurasia

ROJNO i gwarno w pięknej ośnieżonej Wiśle. Zjechała się tu na Igrzyska młodzież harcerska ze wszystkich stron Polski, z Wrocławia, Białegostoku, Olsztyna, Krakowa, Szczecina i wielu innych miast. Przybyli przodujący uczniowie i sportowcy nie tylko z miast, ale także ze wsi.

Igrzyska ściągnęły do Wisły również wielu wczasowiczów. W poprzednich turnusach w miejscowości tej nie wszystkie miejsca były wykorzystane, lecz teraz wszystkie domy wczasowe i pensjonaty są zapełnione.

WISŁA W ŚNIEGU

ŚNIEG padał w Wiśle przez kilka ostatnich dni. Cała miejscowość i stoki gór są pokryte grubą warstwą białego puchu.

Pięknie wyglądają różnokolorowe stroje harcerzy. Drużyna każdego województwa czy miasta posiada innego koloru kombinezony narciarskie, inne czapki. Czarne ubrania z naszytą na piersiach syreną warszawskich harcerzy jaskrawo odbijają od niebieskich kombinezonów i takich samych beretów młodych sportowców z Olsztyna i zielonych dressów dzieci z woj. krakowskiego.

WĘDRÓWKA PO ZACZAROWANYM ŚWIECIE

WUBIEGŁY czwartek uczestnicy Igrzysk bawili cały dzień w Katowicach. Wspaniały Pałac Młodzieży w Katowicach od wczesnego ranka rozbrzmiewał radosnym gwarem setek harcerek i harcerzy. Młodzi gospodarze Pałacu byli dumni, mogąc gościć u siebie kolegów z całej Polski.

Pałac Młodzieży olśnił wprost małych przybyszów, którzy z niesłabnącym zainteresowaniem oglądali każdy szczegół budynku, każdą salę, każdą pracownię, gdzie kryje się tyle ciekawych i pięknych rzeczy. A takich pracowni różnego rodzaju — jest tu aż 58, toteż wędrówka po Pałacu trwała kilka godzin.

GOŚCIE Z KOREI

ALE CHYBA najbardziej podoba się Pałac Młodzieży grupie dzieci koreańskich, które jako honorowi goście została zaproszona na Igrzyska do Wisły...

— Nie znajdę słów, aby wyrazić jak bardzo podoba się nam ten dom młodzieży. To naprawdę pałac — powiedział 13-letni Li-Wan. — Szczęśliwy jest wasz budujący się kraj, wy jesteście w nim szczęśliwi.

Li Wan to bohater Koreańskiej Armii Ludowej. Walczył w szeregach partyzantów przeciwko amerykańskim agresorom i posiada nawet odznaczenie bojowe za odwagę.

Przyjaźń pomiędzy polskimi harcerzami a koreańskimi pionierami zawiązuje się szybko. Już spacerują razem po korytarzach Pałacu, trzymając się pod ręce i wymieniając uśmiechy, bo z porozumieniem się ustnie jest trochę trudno. Mimo to wszyscy rozumieją się doskonale — serca polskie i koreańskie biją jednym rytmem, pragnieniem pokoju. Jeden serdeczny uśmiech wystarczy za tysiąc słów.

RAZEM WALCZYMY O POKÓJ

OTO właśnie mały Zan Don Han, który przed chwilą pracował w gabinecie lotniczym, pisze teraz w pamiętniku Kazika Szyczyka z Katowic po koreańsku, chińsku i po polsku trzy wielkie słowa „razem walczymy pokój".

Dwaj nowi przyjaciele długo i serdecznie ściskają sobie dłonie. Przyjaźń wzrasta.

*

Na dziedzińcu Pałacu polscy harcerze zgotowali gościom koreańkim serdeczną owację.

— Witamy was, drodzy koledzy, z walczącej Korei — powiedział Wojciech Ziętarski — zapewniamy was, że my, dzieci polskie, pragniemy waszego szczęścia i szybkiego powrotu do wolnej ojczyzny.

Po południu harcerze oraz zaproszeni goście, wśród których jest także grupa dzieci z Czechosłowacji, odjechali do Wisły.

Spacerkiem po świecie

W OBRONIE DZIECI ŚWIATA

W KWIETNIU 1952 r. odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka. Dla jej zorganizowania utworzony został Międzynarodowy Komitet, w skład którego weszło 93 wybitnych działaczy na polu oświaty, medycyny, literatury i sztuki z 38 krajów.

Tygodnik „Nowe Czasy" zamieścił ostatnio rozmowę swego korespondenta z członkiem tego Międzynarodowego Komitetu z ramienia Związku Radzieckiego, profesorem Walentyną Szacką.

Prof. Szacka powiedziała m. in.:

„Naszym zdaniem, pierwszym i najbardziej palącym zagadnieniem jest zapewnienie pokoju powszechnego. Jedynie w warunkach trwałego pokoju można bezpośrednio przystąpić do rozwiązania zagadnienia obrony dziecka. Na Międzynarodowej Konferencji będziemy musieli poważnie omówić metody ulepszenia szkolnictwa na całym świecie, środki wychowywania dzieci w duchu pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami. Powinniśmy wychowywać dzieci na pełnowartościowych budowniczych nowego społeczeństwa ludzkiego, bojowników o trwały pokój na ziemi. Wszak dzieci — to przyszłość całej ludzkości."

PRZECIWKO DZIECIOM

PODCZAS gdy wszyscy uczciwi ludzie świata łączą się w obronie dzieci chcąc zapewnić im jak najszczęśliwsze życie, w Ameryce uderzono na alarm. Pismo „Look" odkryło „sensacyjne niebezpieczeństwo" grożące światu.

Cóż to takiego?

Przeczytajmy co pisze w „Look" niejaki Albert Maisla:

„Nim zdążycie doczytać to zdanie do końca, na świecie urodzi się co najmniej jeszcze 16 niemowląt, w ciągu następnej godziny liczba dzieci zwiększy się o dalsze 10 tysięcy. Jutro o tej samej porze ilość gęb do jedzenia na naszej planecie zwiększy się o 233 tys. W przyszłym roku o tej porze ludność zwiększy się, po uwzględnieniu zgonów, o 25 milionów, a za 30 lat noworodki zwiększą liczbę ludności naszej bardzo już zatłoczonej planety do przeszło 3 miliardów ludzi.

Liczby te doprowadzają do rozpaczy pismaków z redakcji „Look". Z oburzeniem wyrzucają oni uczonym i lekarzom, którzy dzięki swej pracy naukowej i wynalezieniu wielu środków przeciwko chorobom, zmniejszyli liczbę zgonów. Występują oni w obronie dżumy i malarii, w obronie wojny i głodu, przeciwko niemowlętom, przeciwko życiu i rozwojowi ludzkości.

„DOBRE MANIERY" AMERYKAŃSKICH CHULIGANÓW

AMERYKANIE w Tokio mają obecnie niemały kłopot. Po podpisaniu w San Francisco tzw. traktatu pokojowego trzeba przecież wywołać wrażenie u Japończyków, że stosunki amerykańsko - japońskie wstępują w nową fazę.

Dziennik „New York Herald Tribune" tak pisze w korespondencji z Tokio o tych amerykańskich zabiegach:

„W Japoni. wychowuje się pośpiesznie żołnierza na nowy sposób... Poleca się oficerom i żołnierzom oraz ich żonom i dzieciom, ażeby zachowywali się teraz tak, jak przystoi uprzejmym gościom.

Amerykańskim kierowcom samochodów nakazuje się oficjalnie, ażeby liczyli się z japońskimi przechodniami. Nakazuje im się również, aby nie ignorowali w przyszłości umundurowanych policjantów japońskich, regulujących ruch i stosowali się do znaków ruchu kołowego... Żonom i córkom oficerów armii sprzymierzonych nakazuje się oficjalnie, aby nie pokazywały się w lecie na głównych ulicach Tokio w kąpielówkach i stanikach".

A więc, jak widać z powyższego, przewidziano gruntowna reformę obyczajów amerykańskich w Japonii. Amerykańscy kierowcy będą musieli wyrzec się przyjemności rozgniatania japońskich przechodniów, a damy garnizonowe będą musiały wkładać suknie zanim wyjdą na ludną ulicę!

Trudno uwierzyć, aby instrukcje sztabu Ridgway'a mogły przeobrazić amerykańskich chuliganów w uprzejmych gości. Imperialistycznych gości można nauczyć „dobrych manier" tylko w jeden sposób: prosząc ich, aby wynieśli się do domu.

Na marginesie

PODOBNO PTTK ma wydać nowy przewodnik po Krakowie zaopatrzony w mapę.

— Jaki to będzie przewodnik?

— Wysokogórski... Na planie miasta naniesione zostaną wszystkie trudne do przebycia szczyty śnieżne, niebezpieczne przejścia, trasy łatwiejszych wycieczek po zaśnieżonych i zlodowaciałych zboczach.

*

ROZMAWIA dwóch urzędników MPO.

— A nie miałem racji, że trudno było liczyć, że susza potrwa aż do zimy roku 1952...

*

PODSŁUCHALIŚMY rozmowę dwu chłopców wracających ze szkoły.

— Wiesz, mój ojciec ma ładne osiągnięcie. Przejechał swoim wozem 100.000 km bez remontu.

— Phi... to jeszcze nic nie jest... Wiesz czego dokonał mój tatuś.

— Co takiego?

— Mój ojciec jest listonoszem i przeszedł 20 kilometrów ulicami Krakowa, ani razu nie upadł i nie odniósł żadnego defektu cielesnego.

— Bujasz... (zg)

Juliusz Żuławski (11)

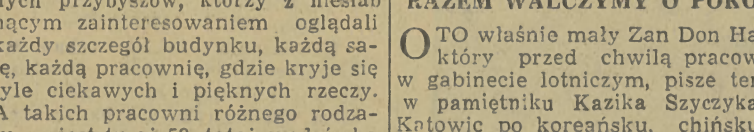

KRAJOBRAZY SIÓDMEJ JESIENI

Miejsce człowieka

PAMIĘTACIE dawne „dobre" kapitalistyczne czasy Łodzi czy Śląska? Stawiano fabrykę czy budowano kopalnię tak, aby dawała właścicielowi szybki i maksymalny zysk przy możliwie jak najmniejszych wydatkach na zabudowania i na siły robocze. Powstawały warsztaty ciasne o nieznośnych warunkach pracy, a na pomieszczenia dla robotników — prymitywne „pogardliwe rudery.

Dużo jeszcze tego na Śląsku. Ale każda nowa budowa, na jaką trafiałem w moich wędrówkach jesiennych, była już zupełnie do tamtych niepodobna. Postęp techniczny? Rzecz jasna, że nie tylko to. Coś nieporównanie istotniejszego. Coś, co rzucało się w oczy od razu w pierwszych już zarysach rosnącego warsztatu produkcyjnego: tkwiąca u podstaw każdego przedsięwzięcia, każdego projektu i planu — myśl o tych, których ten warsztat zatrudni.

*

KOŁA grzebały się w błocie, gdy stara, zniszczona szosa niosła mnie ku miejscowości L. i jej starym kopalniom. Ale nie o nie chodziło. W bok od wyboistego traktu wystrzeliła nowiuteńka gładka autostrada. Tam jadę. Na otwartą równinę i wreszcie, przez bramę, między wielkie nowoczesne bloki — jeszcze jak gdyby obce tej zielonej równinie, jeszcze z nią nie zrośnięte w harmonijny pejzaż, a już bliskie sercu, już zapalające w wyobraźni barwę krajobrazów przyszłości. Ponad ogromnym masywem budynku — który mieści sortownię węgla, tory pociągów towarowych, skąd teraz taśma transportera unosi wykopywaną ziemię i skałę ku odległej hałdzie — stalową konstrukcją piętrzy się szczyt szybu.

Całkowicie nowa, bogata w złoża i z potężnym rozmachem zaprojektowana kopalnia w budowie. Jeszcze nie produkująca. Wyrzucająca jeszcze na powierzchnię wraz z węglem kamienie piaskowca i wodę podziemną. Ale na powierzchni budowa niemal już zakończona. Budowa taka właśnie jak myśl, z której wyrosła. Na skraju terenu — jak najdalej od szybu — wielki hotel górniczy. W centrum — gmach administracji, a w jego wnętrzu sala na tysiąc miejsc z balkonami i teatralną sceną. Przed gmachem posągi z węgla i piaskowca, wykute dłutami górników. Dalej — pomiędzy tym gmachem a masywem szybu — ogromny budynek najnowocześniejszej łaźni. Na wysokości pierwszego piętra przerzuci się tu kryte mosty od szybu do łaźni i z łaźni do gmachu administracji tak, że wszyscy pracujący pod ziemią czy też przy sortowaniu i ładowaniu węgla — w najlepszych możliwych warunkach będą mogli powrócić do swego „cywilnego" wyglądu po skończonej robocie.

Montują się warsztaty, magazyny, laboratoria, kotłownie. Jeszcze tego i owego spośród urządzeń brakuje... Kierownictwo i organizacja partyjna wołają o szybsze dostawy zamówionych instalacji i maszyn, walczą o jak najśpieszniejsze ukończenie budowy. Przecież załoga postanowiła rozpocząć już normalną produkcję z dniem 1 maja 1952 roku. A tyle jeszcze nieusuniętych trudności i narastających kłopotów tam, głęboko, 300 metrów pod ziemią.

*

W SKAFANDRACH górniczych i hełmach, z acetylenowymi latarkami w ręku wychodzimy z budynku łazienek i szatni, niby patrol z bezpiecznych okopów. Jakże niepotrzebne wydają się nasze latarki w pełnym blasku dnia! W całym tym górniczym stroju czuję się tu zrazu trochę jak na maskaradzie. Dopiero później — wśród wilgotnej skalistej ciemności — zrozumiem nagle powagę tego rynsztunku, prostego lecz bezcennego, jak karabin żołnierza.

Idziemy jednak nie do głównego szybu, który chrobocze wózkami tuż obok. Daleko na równinie widać drugi szyb, mniejszy. Tamtędy zjedziemy „na dół", aby wrócić tu kilometrowym chodnikami, wijącymi się gdzieś tam tajemniczo pod ziemią.

Górnicy kopalni w Wieliczce
z orkiestrą witali
wycieczkę chłopów z olsztyńskiego

Powitanie chłopów przez górników w Wieliczce. Chłopi z zainteresowaniem oglądają warownie starego Krakowa. (Fot. J. Rumianowski)

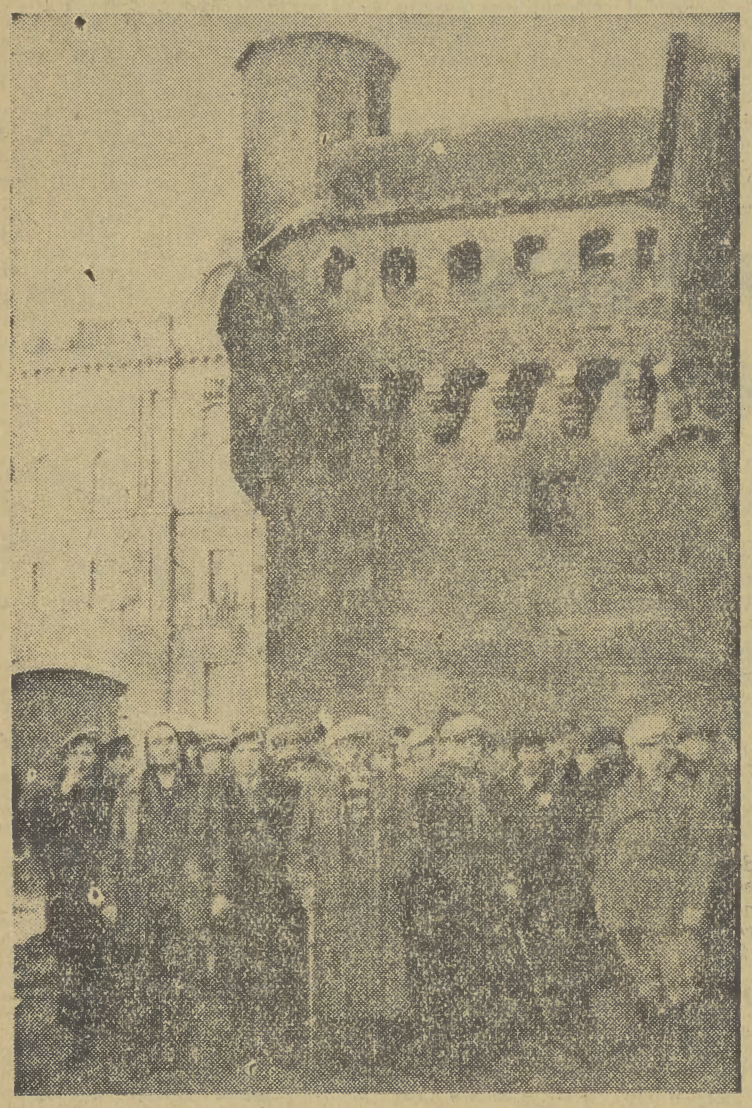

MASOWE wycieczki organizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej wraz z Orbisem i PTTK, cieszą się wśród rolników dużym powodzeniem.

Ostatnio wiele wycieczek chłopskich udaje się do Zakopanego i Poronina, a potem do Krakowa. W Krakowie poza obejrzeniem zabytków miasta, chłopi zwiedzają Nową Hutę i kopalnię soli w Wieliczce. Towarzyszymy jednej z takich wycieczek.

Uczestnikami są chłopi z woj. olsztyńskiego. Ogółem w wycieczce bierze udział 400 osób. Idziemy przez miasto. Wszystkie twarze uśmiechnięte. Oczy szeroko otwarte, spoglądają z zaciekawieniem. Kraków jest przecież tak bardzo ciekawym miastem.

Jesteśmy właśnie na Wawelu. Wrażenie duże. Na twarzach uroczyste skupienie. Z zaciekawieniem słuchają wszyscy słów przewodnika.

Z Wawelu autobusami udają się rolnicy do Nowej Huty. Ileż to wrażeń w stosunkowo tak krótkim czasie! Tam przeszłość, tutaj znów budująca się przyszłość. Tam całe wieki składały się na stworzenie potężnej warowni, tu znów z każdym dniem następują zmiany w potężnej budowie socjalizmu. Chłopi są zachwyceni. Rozmowy z robotnikami są ciepłe i serdeczne.

JEDZIEMY do Wieliczki. Czas podróży w specjalnym, zradiofonizowanym pociągu mija nadzwyczaj szybko. Orkiestra górnicza wita nas marszem. Następuje wspólne zdjęcie wraz z przodownikami pracy wielickich salin. I wreszcie schodzimy grupami do kopalni.

Zewsząd słyszy się gwar. Prawie wszyscy po raz pierwszy oglądają kopalnię. Chłopi wyrażają głośno podziw, patrząc na potężne korytarze kopalniane. Oglądając muzeum, w którym przedstawione są dawne prymitywne środki wydobywania soli, starają sobie uświadomić okropne warunki pracy w tych czasach.

Zwiedzenie kopalni dobiega końca. Zbliża się czas odjazdu. Serdecznie żegnani przez górników opuszczamy kopalnię. W Krakowie czeka kolacja — potem wieczorek taneczny i rolnicy powrócą w swoje strony, gdzie będą dzielić się doznanymi wrażeniami.

(C.)

Tysiące kuracjuszy czekają
Stały teatr w Zakopanem
to konieczność kulturalna i społeczna

Żadne połowiczne środki nie rozwiążą tego zagadnienia

CO pewien czas na łamach prasy pojawia się stały temat: teatr zakopiański. Spotykaliśmy go wielokrotnie i na łamach „Echa". Kilka miesięcy temu „Echo" zainicjowało dyskusję na ten temat. Wypowiedzieli się wtedy wybitni pisarze, rezydujący stale w Zakopanem — Kornel Makuszyński i Janusz Meissner — wypowiedzieli się też działacze zakopiańscy tacy jak dyr. Zborowski, wypowiedzieli się też przedstawiciele świata pracy z całej Polski, którzy spędzali wczasy lecznicze czy wypoczynkowe u stóp Tatr.

Treść wszystkich wypowiedzi była jednozgodna: Zakopane powinno mieć własny, zawodowy normalny teatr.

WRACALIŚMY do tego tematu — i my i inne pisma krakowskie — jeszcze kilkakrotnie. Ale miejscowe władze zbyły sprawę jakimś wykrętem na temat rzekomego braku sali czy innych rzekomych trudności.

Rozważmy raz jeszcze, zasadniczo, sprawę stałego teatru w Zakopanem. Przecież to problem tak ważny i tak aktualny, że niedostrzeganie jego dowodzi dziwnej doprawdy ślepoty już nie tylko kulturalnej, ale społecznej.

Zakopane, miejscowość, w której bawi co dwa tygodnie kilkanaście tysięcy nowych przybyszów z całej Polski, za jedyną stałą rozrywkę kulturalną ma — jedno kino. Z rzadka nawiedza Zakopane „Artos" z nie zawsze odpowiednią imprezą, niekiedy przybywają jakieś inne zespoły.

Zastanówmy się: co dwa tygodnie, zgodnie z rytmem turnusów wczasowych, w ciągu całego roku następuje zmiana po kilkanaście tysięcy ludzi, w olbrzymim procencie ze środowiska robotniczego i chłopskiego, nieraz pozbawionych w ciągu całego normalnego roku pracy możności uczęszczania na widowiska zawodowego teatru...

Czyż wobec tych ludzi nie mamy obowiązku kulturalnego, który wypełnić może najlepiej właśnie zawodowa scena? Tutaj żadne półśrodki nie pomogą. Niedawno czytaliśmy w prasie dosyć huczne zawiadomienia o utworzeniu zespołu amatorskiego, który odgrywa góralską, również amatorską sztuczkę obrzędowo - regionalną. Taki amatorski teatrzyk — to całkiem co innego, bardzo dobrze, że powstał i należy mu pomóc — ale nie ma on nic wspólnego z palącym zagadnieniem stałej sceny, sceny zawodowej.

Utworzenie takiej sceny w Zakopanem jest teraz obowiązkiem kulturalnym i obowiązkiem społecznym. Chyba szerzej tego tłumaczyć nie potrzeba.

W dodatku wypełnienie tego postulatu nie jest trudne. Bliskość Krakowa, który odpowiednio może wypożyczać aktorów czy reżyserów i pomagać — rozwiązała by niejedną początkową trudność. Ale ponadto w samym Zakopanem przebywają artyści okresowi, należało by jedynie tę obecność jakoś znormalizować i zarejestrować.

Sala jest — oczywiście jest pod warunkiem, że dla zakopiańskiej MRN i krakowskiej Woj. RN ważniejszy będzie stały zakopiański teatr zawodowy, niż jakieś magazyny czy inne nieprawdopodobne powody, dotychczas podawane. Jeżeli chodzi o salę, to w gruncie rzeczy jest niejedna w Zakopanem, która by w tym celu się nadawała po odpowiedniej przeróbce.

Czy nie należało by też porozmawiać z Centralnym Urzędem Kinematografii w sprawie gmachu „Giewontu", który w zasadzie ma zaplecze teatralne, nie kinowe i gdzie w ciągu wielu lat odbywały się zawsze przedstawienia sceniczne bawiących na gościnnych występach nieraz doskonałych zespołów z Warszawy, Krakowa itd.?

A repertuar, częstotliwość premier? Nic łatwiejszego! Teatr zakopiański miałby co dwa tygodnie nowych kilka tysięcy widzów! Wynika z tego, że wystarczyłaby nawet jedna premiera na rok, bo wciąż zmieniająca się widownia nie wymagałaby zamiany afisza! Stąd ułatwienie zespołowe: poszczególni aktorzy, przebywający nawet okresowo w Zakopanem, mogliby łatwo wciągać się, jako dublerzy, w już dobrze „siedzącą" na scenie sztukę, graną dziesiątki i setki razy!

Problem zakopiańskiego teatru — to problem interesujący przede wszystkim świat wczasowo - kuracjuszowski. Nie wspominamy o lokalnej publiczności ani o okresowym napływie sportowców, nie wspominamy też o cudzoziemcach, tak często bawiących u podnóża Tatr.

Ale przede wszystkim publiczność wczasowa: górnicy śląscy, tkacze łódzcy, chłopi białostoccy, rybacy szczecińscy — przeważnie właśnie pracownicy, którzy w normalnym życiu, mają najwyżej teatr amatorski, więc zawodowa scena była by dla nich specjalnie wartościową okrasą wypoczynku czy kuracji.

Kto wreszcie zwalczy dziwny upór, bezradność, lenistwo niedocenianie problemu, po prostu szkodliwą inercję, jaka od tak długiego czasu paraliżuje wszelkie wysiłki, zmierzające w kierunku stanowczego postulatu kulturalnego: zawodowego, normalnego, i stałego teatru w Zakopanem, teatru stałej, społecznie specjalnej służby kulturalnej?

WITOLD ZECHENTER

Komisje współzawodnictwa pracy w rolnictwie podsumowują swą działalność

W Woj. Zarządzie ZSCh. w Krakowie odbyła się konferencja wojewódzkiej komisji współzawodnictwa pracy w rolnictwie. Tematem obrad była ocena dotychczasowej działalności wojewódzkiej komisji współzawodnictwa oraz komisji powiatowych i gminnych.

Zebranie zagaił zastępca przewodniczącego Woj. Kom. S. Zubrzycki. Następnie kolejno głos zabierali opiekunowie poszczególnych powiatów. Stwierdzono, że powiatowe komisje współzawodnictwa dość formalnie traktują pracę, wykazując za mało inicjatywy. Poważnym niedociągnięciem powtarzającym się zresztą dość często, jest fakt, że na zebrania komisji przychodzą coraz to inni przedstawiciele współzawodniczących instytucji. Wprowadza to niepotrzebny zamęt i konieczność zaznajamiania wciąż nowych ludzi z działalnością komisji.

Również częstym niedociągnięciem jest nieobecność na posiedzeniach niektórych przedstawicieli, co uniemożliwia odbywanie zebrań. Wypadek taki zdarzył się ostatnio w Miechowie, gdzie z powodu nieprzybycia na zebranie Komisji w dniu 24.1 przedstawiciela Państwowej Służby Rolnej odwołano zebranie, ustalając następne dopiero na dzień 4 lutego.

W dalszej części zebrania przedstawiciel Głównej Komisji Współzawodnictwa zapoznał zgromadzonych z nowymi formami współzawodnictwa, które zostaną wprowadzone w roku bieżącym. (Kr.)

25 „speców" przemysłu artystycznego
kończy naukę
w wiśnickim Technikum Maszynowym

W WIŚNICZU Nowym (pow. Bochnia) znajduje się Technikum Plastyczne, kształcące fachowców dla przemysłu artystycznego. W województwie krakowskim szkoły tego typu prowadzone są jeszcze w Zakopanem i Tarnowie. Wiśnickie Państwowe Liceum Plastyczne, którego dyrektorem jest artysta malarz Stanisław Podgórski, powstało w r. 1947.

Nie bez przyczyny Technikum Plastyczne zorganizowane zostało w Wiśniczu. Miejscowość ta posiada własne tradycje zdobnicze, kwitło tu dawniej garncarstwo artystyczne oraz zabawkarstwo. Uczelnia artystyczna powstająca na tak sprzyjającym gruncie miała zapewnione szanse rozwoju.

Zakład obejmuje trzy działy: tkactwo, ceramikę oraz koronkarstwo. Działy tkacki i ceramiczny stoją na bardzo wysokim poziomie, dzięki takim wykładowcom jak np. Zofia Chliwkówna, czy nauczyciel rysunku, artysta-malarz Walerian Kasprzyk. Wprawdzie ceramika nie zdobyła się na tyle pięknych wyrobów, co tkactwo, posiada jednak dobrze postawiony dział rzeźbiarski.

Dział koronkarski prowadzony jest od niedawna. W przyszłości projektuje się utworzenie działu koszykarskiego oraz zorganizowanie kursu produkcji instrumentów muzycznych.

Prace uczniów oglądać można na dorocznych wystawach szkolnych, które cieszą się dużą popularnością; na wystawy te przyjeżdżają nawet specjaliści z Czechosłowacji. Młodzież szkolna w 95% jest pochodzenia chłopskiego. Wielu uczniów przybyło zza Wisły, a nawet ze Śląska.

W roku bieżącym odbędzie się pierwszy egzamin dojrzałości. Szkołę opuści 25 wykwalifikowanych techników. Wśród przyszłych absolwentów wyróżniają się: Maria Kaczmarczyk, Maria Stebrowa, Lesław Gnutek, Lucyna Kokoszko i Stanisław Wyrzydło.

Szkoła w Wiśniczu Nowym należy obok krakowskiej do najlepszych w Polsce. (ter.)

JÓZEF KASPRZYK ślusarz w Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych — należy do wyróżniających się racjonalizatorów fabryki.

Już 6 jego projektów racjonalizatorskich zostało zastosowanych przy produkcji. Jednym z najważniejszych usprawnień jest wykonanie nowej maszyny izolarki przez wykorzystanie starych, bezużytecznych części.

(Fot. J. Rumianowski)

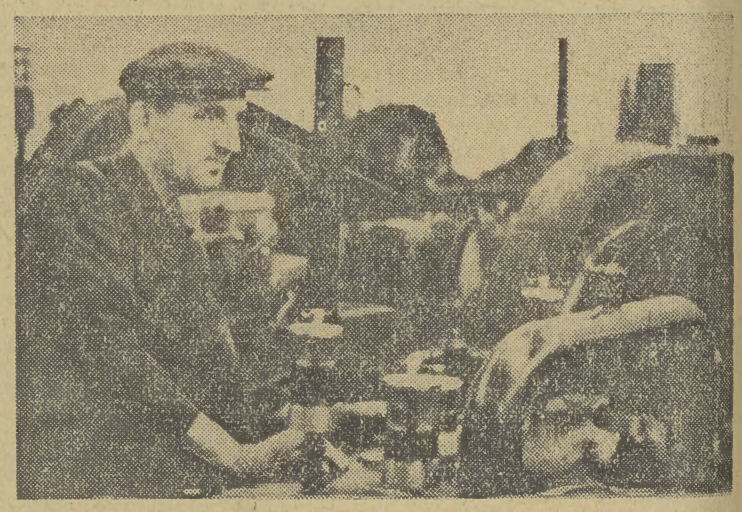

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ na korcie

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

SKIEROWALIŚMY się do największego dancingu murzyńskiego w Harlemie. Już z daleka dostrzegłam jarzące światło reklam i wielki błyszczący napis: „Savoy". Sala była olbrzymia, tańczyło w niej kilkaset czarnych par splecionych w rytmie dzikiego jazzu. Wszystko tu odbywało się w rytmie. Nawet czarny kelner, który nam podawał coctaile, podchodził do nas w tanecznych podrygach.

Akurat tej nocy odbywał się w „Savoy'u" konkurs tańców. Raz na tydzień ma miejsce taka „uroczystość". Początkowo zaczyna tańczyć kilkaset par, później komisja eliminuje gorszych — aż wreszcie pozostaje tylko 8 par. Finaliści wyprawiają niezwykłe sztuki, po prostu żonglują swymi partnerkami, a sami wokół nich wyczyniają jakieś akrobatyczne salta.

W HARLEMIE

TE OSIEM par walczy do upadłego, pot leje się strumieniami, widać, że tancerze zaledwie już trzymają się na nogach, a mimo to szaleją na parkiecie.

Moi znajomi Amerykanie zauważyli, że mam nieco zdziwioną minę. Czuli się w obowiązku udzielić mi kilku wyjaśnień. Dowiedziałam się, że zwycięskie pary w konkursie dostają engagement na tournee po Ameryce czy też Europie. Dlatego więc tańczą z takim zapałem, aby uzyskać kontrakt od swych menażerów na warunkach najbardziej korzystnych.

A więc i tu, nawet w tym dansingu, gdzie zdawałoby się na pozór, że wszyscy powinni bawić się beztrosko, byłam świadkiem odbywającej się bezwzględnej walki o byt, walki o dolara, tak charakterystycznej dla Ameryki. Ileż tu wśród tych czarnych znalazło się młodych chłopców i dziewcząt zawiedzionych w swych nadziejach. Nieprędko jeszcze „wytańczą" kontrakt. Teraz znów muszą powrócić do swych brudnych dziur w Harlemie i codziennej nędzy.

Wreszcie gdy już konkurs się zakończył, rozpoczęły się tańce ogólne. Miałam ochotę zatańczyć i byłam bardzo zadowolona, że podszedł do mnie któryś z czarnych chłopców. Ukłonił się grzecznie. Już miałam wstać od stolika, ale moje towarzystwo amerykańskie zrobiło bardzo zgorszone miny. Jedna z naszych towarzyszek powiedziała prawie ze złością:

— U nas w Ameryce nie tańczy się z Murzynami!

Murzyn odszedł. Zrobiło mi się przykro. Chciałam już jak najprędzej powrócić do hotelu. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego zatańczenie z czarnym traktowane było w tym kraju jako skandal.

MISTRZOSTWA NA RATY

PO KILKU dniach miałam już dość rozrywek nowojorskich, zatęskniłam za kortami, zresztą był już czas najwyższy aby rozpocząć przygotowania do mistrzostw Ameryki, które miały się rozegrać w Forest Hills pod Nowym Jorkiem. Mistrzostwa Stanów Zjednoczonych rozgrywano na raty. Gry podwójne odbywają się w Bostonie, a pojedyncze w Forest Hills. W Forest Hills kortu są bowiem dostosowane jedynie do gier singlowych. Trawiaste place nie mają bocznych korytarzy i dla nieprzyzwyczajonych wydają się malutkie. Każdy gracz europejski, który po raz pierwszy gra na nich odnosi wrażenie, że nie jest w stanie ulokować piłki w korcie.

Przed mistrzostwami Ameryki rozegrałam kilka turniejów na prowincji, które były jakby wstępem do wielkich mistrzostw.

W jednym z takich turniejów przegrałam z mistrzynią USA — Marble, ale już w czasie mistrzostw Wschodu pokonałam ją 7:5, 6:4.

W East Hamptown na Long Island wygrałam z trzecią rakietą Ameryki — Fabyane Palfrey 6:2, 6:3. W Bostonie — w mistrzostwach deblowych grałam z Bundy i uległyśmy parze Beabcock, Ryan 7:5, 2:6, 6:3.

ZDOBYWAM WICEMISTRZOSTWO AMERYKI

WRESZCIE nadszedł najważniejszy turniej w Forest Hills. Zostałam rozstawiona jako N:1, a Marble jako N:2. W półwrce Marble znalazła się „Baletnica kortów" — Chilijka Anita Lizana.

Z wyników losowania byłam zadowolona. Obawiałam się głównie Lizany, a miałam cichą nadzieję że Marble wyeliminuje Chilijkę i do walki finałowej stanie przeciw mnie. Stało się jednak inaczej. Wygrałam z Mc. Nennan 6:2, 6:1, później wyeliminowałam Hard 6:4, 6:2, pobiłam Jacobs 6:4, 6:4 i dostałam się do finału. W finale jednak spotkałam się z Lizaną, która w półfinale rozprawiła się niespodziewanie z Marble.

Z Lizaną grałam w czasie wielkiego upału, a już z doświadczenia wiedziałam, że nie potrafię dobrze walczyć podczas gorąca. Powietrze było ciężkie, dusiło mnie. Musiałam opuścić kort pokonana 6:4, 6:2. Anita walczyła wspaniale, była niezwykle szybka i umiejętnie atakowała moją najsłabszą stronę — to jest bekhand. Wszystkie gemy były bardzo długie, walczyłyśmy zażarcie o każdą piłkę.

Finał nie wywołał większego zainteresowania w Ameryce. Yankesi mieli nadzieję, że zobaczą w czasie ostatecznej walki mnie i swą rodaczkę Marble. Walka pomiędzy dwiema cudzoziemkami niewiele ich interesowała.

Po mistrzostwach zaproszono mnie na kilka mniejszych turniejów, w czasie których pokonałam między innymi wschodzącą gwiazdkę amerykańską, Osborn, która w latach 1948, 1949 i 1950 zdobyła mistrzostwo świata w Wimbledonie.

Później brałam udział w tournée, wraz z miss Wheeler, Budge i Mako. W Chicago pokonałam Wheeler 6:4, 7:5 i Niemkę Horn 6:4, 8:6.

Z Chicago miałam się udać do Los Angeles.

(31) (D. c. n.)

Luty 10 Niedziela | Scholastyki

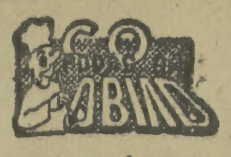

Zupa szczawiowa z kaszą

Pierogi leniwe

Bliny na zsiadłym mleku.

Przepis na zupę: ugotować smak z jarzyn, po ugotowaniu przecedzić, dodać z butelki szczawiu do smaku. Szklankę śmietany rozbitej z mąką dodać do zupy, łyżkę masła. Raz jeszcze zagotować. Podać z kaszą ugotowaną na sypko.

Przepis na pierogi: 1/4 kg sera, 3 gotowane ziemniaki utrzeć, dodać 1 żółtko, trochę masła, 1/4 kg mąki i na stolnicy wyrobić. Uformować z ciasta wałki i krajać ukośne kluski. Wrzucić na gotującą wodę. Podać polane masłem i bułeczką.

Przepis na bliny: 1/2 lit. zsiadłego mleka rozbić z 2 jajkami, mąki dodać tyle, aby ciasto było zawiesiste, pod sam koniec wsypać 1 łyżeczkę sody oczyszczanej. Bliny smażyć po obu stronach na dobrze rozgrzanym tłuszczu.

Idą ulicami Krakowa

Pamiątkowy śnieg

Nowy most dębnicki wzbudził powszechny zachwyt wśród mieszkańców miasta i niewątpliwie wzbudzałby go nadal, gdyby nie małe „ale".

Tym maleńkim, lecz dość przykrym „ale" są sterty śniegu, które nietknięte ręką ludzką leżą na moście niemal od dnia jego otwarcia. Ostatnio po nowych obfitych opadach śnieżnych, śnieg na moście zaczyna stanowić przeszkodę coraz trudniejszą do przebycia.

Czyżby Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta czekało, aż sami mieszkańcy Dębnik zniecierpliwią się i uzbrojeni w łopaty i miotły wyruszą na podbój śniegu? (mik)

Ratunku, bo oszaleję!

Musiałem służbowo zatelefonować na nr. 236-12.

Nakręcam tarczę: — zgłasza się nr 236-11.

— Przepraszam, pomyłka. — Nakręcam tarczę po raz drugi. Zgłasza się nr 236-11. Zaczynam się denerwować. Nakręcam tarczę po raz trzeci, po raz czwarty, po raz piąty...

— Czy to numer 236-12?

— Nie 236-11 — pada coraz bardziej zrezygnowana w tonie od powiedź. Nie miałem już sił. Przy aparacie zastępowały mnie kolejno wszystkie obecne osoby w Redakcji, które niestrudzenie nakręcały numer 236-12 i... odbierały niezmienną od powiedź:

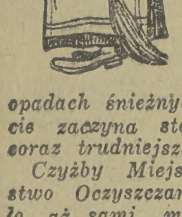

— Tu centrala Nowa Huta. Numer 236-11.

Postanowiłem wreszcie działać z lisią chytrością: jeśli nakręcam 236-12 — zgłasza się aparat nr 236-11, a więc różnica wynosi 1. Wobec tego nakręcam precyzyjnie nr 236-13, aby uzyskać połączenie z nr 236-12. Niestety, znów zgłosił się nr 236-11.

Gdy nakręciłem nr 236-11 zgłosił się nr 236-11, numer nakręcony.

Zniecierpliwiona telefonistka z centrali w Nowej Hucie zdecydowała się w końcu sama połączyć mnie z nr 236-12. Lecz kiedy nawet przez centralę w Nowej Hucie nie udało mi się uzyskać z aparatu 219-48 w Krakowie połączenia z nr 236-12 w Krakowie — zemdlałem.

Połączenie z nr 222-22 (Pogotowie) uzyskali koledzy redakcyjni na szczęście bez trudu. (B. C.)

Witaminy na zimno

Wystawy sklepów spożywczych ożywiły ostatnio nowe eksponaty. Są nimi mrożone borówki, ogórki, śliwki, i truskawki. Wyglądają tak apetycznie i świeżo, jak by były dopiero co zerwane z drzew lub krzewów.

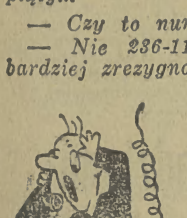

Przechodnie oglądają je z zaciekawieniem i wstępują chcąc nie chcąc, do sklepów, by kupić nieco tych specjałów. Przecież to bądź co bądź sensacja jeść świeże truskawki lub poziomki w lutym!

Prosimy tylko dystrybucję o większą ilość mrożonych owoców, bo w niektórych sklepach ledwie się one pokazały — już ich zabrakło. A pokusa pozostała... (cz)

Czytelnicy „Echa" nadsyłają życzenia i projekty pod adresem nowej opery

Liczne listy świadczą o wielkim zainteresowaniu nową placówką

SPOŁECZEŃSTWO krakowskie zelektryzowała wiadomość o organizowaniu w Krakowie stałej placówki operowej. O olbrzymim zainteresowaniu ludności nie tylko miasta, ale i całego województwa świadczy m. in. fakt nadsyłania przez czytelników „Echa Krakowskiego" listów, wyrażających entuzjazm z powodu powstawania opery, tak ważnej na naszym terenie placówki kulturalnej.

TE WYPOWIEDZI listowne stanowią dowód, jak społeczeństwo krakowskie entuzjastycznie i jednogłośnie zareagowało na pierwsze informacje o tworzeniu opery. W listach swych Czytelnicy przede wszystkim troszczą się o właściwy podział biletów na przedstawienia — w przewidywaniu ogromnej frekwencji, wysuwają projekty rozdziału biletów, wprowadzenia abonamentów, lub nawet wprost — z odległych krańców województwa — za pośrednictwem redakcji, chcą zamawiać bilety na pierwsze przedstawienia.

Wysuwanie w listach projektów repertuarowych przyszłej opery, stawianie pastulatów artystycznych pod adresem jej kierownictwa, a nawet bezinteresowna chęć deklarowania sum pieniężnych na potrzeby nowopowstającej placówki, propozycje organizowania składek społecznych itp.—oto fakty, które świadczą o ustosunkowaniu się ludności do sprawy Opery Krakowskiej.

Społeczeństwo krakowskie z wielką niecierpliwością oczekuje pierwszych przedstawień naszej opery, którą — podobnie jak przed kilku laty — powołuje do życia zbiorowy wysiłek społeczny.

Na wyniki prac Komisji Operowej przy Prezydiach Woj. Rady Narod. i MRN oczekują z najwyższym zainteresowaniem najszersze rzesze miłośników opery — a mamy nadzieję, że już wkrótce starania te będą uwieńczone pełnym sukcesem artystycznym. (J. P.)

Pierwsze Zespoły adwokackie powstają w Krakowie

W Krakowie powstaną w najbliższym czasie pierwsze zespoły adwokackie, które zrzeszą najlepszych i najpoważniejszych obrońców w sprawach karnych i cywilnych.

Biura zespołów adwokackich czynne będą w takich godzinach, by świat pracy mógł z nich w pełni korzystać. Wszelkie sprawy załatwiane tu będą szybciej, skuteczniej i taniej niż prywatnie.

Nad terminem załatwienia spraw i pracy zespołu czuwać będą kierownicy. W każdym z zespołów przyjmować będzie kilkunastu adwokatów o różnych specjalnościach, co pozwoli na powierzenie sprawy odpowiednim specjalistom.

Zebranie koła Zrzeszenia Prawników

Zarząd Okręgowy Zrzeszenia Prawników Polskich w Krakowie, zwołuje w dniu 10 bm. o godz. 10 w sali nr 72 Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 52, II p. — zebranie koła Zrzeszenia Prawników Polskich w Krakowie i delegatów kół powiatowych, celem omówienia i przedyskutowania projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Referat pt. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" wygłosi dr Ignacy Pufeles, dziekan Rady Adwokackiej w Krakowie.

Nie tylko prawnicy lecz wszyscy mieszkańcy mogą wziąć udział w zebraniu.

„U nas najlepiej" w poniedziałek w Starym Teatrze

W poniedziałek 11 bm. w dużej sali Starego Teatru zobaczymy powtórzenie rewii noworocznej pt. „U nas najlepiej". W wieczorze wezmą udział artyści teatrów krakowskich z Antonim Fertnerem na czele.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy.

Uwaga kierownicy urzędów Należy oszczędzać światło

Na zarządzenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wszystkie kierownictwa urzędów, przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji na terenie miasta Krakowa powinny zwrócić baczną uwagę, aby w czasie sprzątania biur, pokoi oraz lokali, świeciło się światło tylko w tym pomieszczeniu, gdzie odbywa się sprzątanie. Ponadto oświetlenie nocne na budowach nie powinno przekraczać koniecznej siły światła.

Nie stosowanie się do powyższego przepisu będzie karane.

TPP-R organizuje odczyty

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjazni Polsko-Radzieckiej organizuje w dniach między 10 a 19 lutego we wszystkich miastach województwa krakowskiego odczyty otwarte, na których prelegentami będą uczestnicy 6-tygodniowej wycieczki do Związku Radzieckiego, zorganizowanej staraniem Komitetu Kultury Fizycznej. Wycieczka ta powróciła do kraju w dniu 20 stycznia.

W Krakowie podobny odczyt odbędzie się w dniu 19 lutego w Teatrze Młodego Widza.

Wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim podzieli się z mieszkańcami naszego miasta Edmund Kosman. (cz)

W Domu Kultury przeprowadzono reorganizację pracy Działu Dziecięcego

OSTATNIO w Wojewódzkim Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie odbyła się konferencja z przedstawicielami Wojewódzkiej Rady Narodowej, ZMP, Młodzieżowego Domu Kultury, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Ligi Kobiet, na której omówiono reorganizację pracy Działu Dziecięcego Woj. Domu Kultury. Dotychczas bowiem czynne były tylko koła artystyczne — obecnie zaś praca i wychowanie artystyczne połączone zostanie z nauką.

Na konferencji odczytano opis pracy jednego z Domów Kultury Zw. Zawod. w Związku Radzieckim. Wzorując się na tych doświadczeniach oraz na uwagach dyskutantów postanowiono, że Dział pracy wśród dzieci w WDKZZ obejmie stałą pracę świetlicową dla około 200 dzieci. Będzie to odrabianie lekcji, gry, zabawy, praca w kołach zainteresowań i wycieczki.

Oprócz tego w ramach pracy masowej o charakterze okolicznościowym odbywać się będą specjalne wykłady, pogadanki, filmy oświatowe i w imprezach tych uczestniczyć będą dzieci z całego miasta. Oczywiście specjalną opieką otoczone będą dzieci pozbawione opieki domowej. (dj)

Redakcja: Kraków Wiślna 2 II piętro Telefony: sekretariat 246-78, dział miej 219-45, dział terenowy 548-34 dział łączności z Czytelnikami 219-43 (w godz 13—17) Biuro Ogłoszeń Rynek Gł 46, telefon 221-83 Drukarnia RSW „Prasa".
Nr. zam. 425 8-B-11576

Łańcuch prasowy na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej

Komitet Blokowy nr 37/5 wpłacił na budowę pomnika 47.65 zł i wzywa Komitet Blokowy nr 36, 38 i 40 — IV rejonu, do składania ofiar.

„Trzeba było iskry" Leona Pasternaka w teatrze „Studio"

Dziś, tj. 10 bm., Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych wystawia w sali teatru „Studio" w ramach Festiwalu Sztuk Polskich — sztukę Leona Pasternaka pt. „Trzeba było iskry". Wykonawcami jest miejscowy zespół teatralny. Sztukę reżyseruje artysta dramatyczny Karol Podgórski.

Pierwsze przedstawienie odbyło się już w dniu wczorajszym i cieszyło się dużym zainteresowaniem publiczności. Następne wystawienia sztuki odbędą się w dniach 14, 16 i 17 bm.

Poranki w kinach krakowskich

Dla najmłodszych miłośników filmu dziś tj. 10 bm. na poranku w kinie „Apollo" wyświetlony zostanie program złożony z kolorowych kresówek pt. „Kukułka i szpak", „Odważny zając" i „W moskiewskim ZOO".

Początek seansów o godz. 10, 11, 12 i 13.

W kinie „Warszawa" zobaczymy na poranku film produkcji chińskiej pt. „Córki Chin". W „Sztuce" natomiast wyświetlona zostanie wesoła komedia radziecka pt. „Cztery serca". Seanse rozpoczną się o godz. 10 i 12.

Już wkrótce ukażą się

nowe ciekawe filmy na ekranach krakowskich

„BOHATEROWIE PIĘCIOLATKI" to film produkcji radzieckiej o przodujących ludziach pracy, który zobaczymy w marcu na ekranach kin krakowskich.

W TYM SAMYM miesiącu przewidziane jest również wyświetlenie i innych ciekawych filmów radzieckich jak: „Ostatnia noc" — obrazu o tematyce wojennej oraz filmów przedstawiających okres rewolucji — „Pokolenie zwycięzców" i „Przysięga".

Duże zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie wśród publiczności historyczny film niemiecki „Korinna Schmidt". W repertuarze na marzec przewidziany jest kolorowy obraz produkcji Defa pt. „Lampa Alladyna". Bohaterami jego będą kukiełki z teatrzyku Obrazcowa.

Miłośnicy kina będą mieli także możność zobaczyć film węgierski — „Pani Darry", włoski — „Mury Malapagi" i francuski — „Bez adresu".

Czekamy również na ukazanie się dwóch nowych filmów polskich. (bp)

Kronika wypadków

Piotr Kuczer zam. przy ul. Franciszkańskiej 1 zatruł się gazem świetlnym.

Jan Zubek z ul. Brackiej 13 idąc do pracy poślizgnął się na chodniku łamiąc nogę.

Władysław Kęs, wpadł pod auto doznając ogólnych potłuczeń.

Ofiarom wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego, po czym przewieziono je do szpitala. (cz)

Zapisz się do LIGI LOTNICZEJ

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

NIEDZIELA

Teatr im. Słowackiego: godz. 15.30 — „Nie trzeba się zarzekać", godz. 19 — „Talenty i wielbiciele".

Stary Teatr (duża sala): godz. 14.30 — „Romans z wodewilu", godz. 19 „Mirandolina"; (mała sala): godz. 19.15 „Ciotunia".

Teatr Młodego Widza: godz. 15 „Warszawski wodewil", godz. 19 „Pierwsza lepsza", „Nikt mnie nie zna" oraz koncert z sekstetem.

Teatr Rapsodyczny: godz. 15 i 19.15 — „Aktorzy w Elzynorze".

Teatr Groteska: godz. 17 „Baśń o pięciu braciach", godz. 19.45 „Mistrz Piotr Pathelin".

Teatr Kolejarza ZZK: godz. 15 i 19 — „Krakowiacy i górale".

PONIEDZIAŁEK

Teatr im. Słowackiego: nieczynny.

Stary Teatr: nieczynny.

Teatr Młodego Widza: godz. 19 „Warszawski wodewil".

Teatr Rapsodyczny: godz. 19.15 „Aktorzy w Elzynorze".

Teatr Groteska: godz. 17 i 19 „Mistrz Piotr Pathelin".

STANISŁAW MALATYŃSKI jako hrabia d'Albafiorita w „Mirandolinie" w karykaturze J. Żebrowskiego.

Kina

NIEDZIELA

Apollo: „Radosne spotkanie" godz. 16, 18, 20

Sztuka: „Pieśń Abaja", g. 11 i „Wesołe kumoszki z Windsoru" godz. 15.45 18 i 20.15.

Warszawa: godz. 16, 18, 20 — „Jednodniowi milionerzy".

Wolność: „Srebrne kolczyki godz. 16, 18, 20

Ucieche: nieczynne

Młoda Gwardia: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Ucieczka z niewoli".

Chemik: — „Małżeństwo Katarzyny" godz. 19 — w niedziele i święta godz. 15, 17 i 19.15.

Wanda: „Załoga" godz. 16, 18, 20

Kino Dworcowe: „Jura krakowska" „Odważny zając" i „Sport radziecki" od godz. 16 do 4 rano.

Uwaga: Od dnia 7 do 10 bm w kinie „Sztuka" poranek „Cztery serca" — godz. 11.

PONIEDZIAŁEK

Sztuka: „Rodzina Sonnenbruck", godz. 16, 18, 20, „Konstanty Zasłonow" godz. 11.

Wolność: „Wielkie nadzieje", g. 13.45, 18, 20.15.

Młoda Gwardia: „Dzielny Gajci", g. 15.30, 17.30, 19.30.

Chemik: „Rozśpiewana dolina", godz. 19.

Pozostałe kina bez zmian.

Wystawy

Otwarte od godz 9 do 15 w niedzielę i święta od godz 9 do 16

„Kraków i Ziemia Krakowska w dokumencie archiwalnym" na Wawelu

„Zbiory Cartoryskich" oraz **„Kobierce ludów azjatyckich"** przy ul. Smoleńsk

Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. św. Jana 23 — zbiory archeologiczne

Wystawa w domu Szołayskich (pl. Szczepański)

Pałac Sztuki — „Współczesne malarstwo i rzeźba radziecka".

Dom Plastyków — wystawa pejzażu ziemi krakowskiej

Dyżury

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe wydziału zdrowia Woj RN w Krakowie ul. Siemiradzkiego 1, telefony: 222-22 i 211-12 udziela pomocy przez całą dobę we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych. Ambulatorium Pogotowia czynne jest cała dobę.

DYŻURY APTEK

Rynek Główny 42, Grodzka 17, Plac Matejki 2, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Waryńskiego 11, Madalińskiego 7.

Komunikaty

Wojewódzkie Biuro Centrali Odzieżowej organizuje w roku bieżącym, tak jak i w latach ubiegłych — jednorazową wyprzedaż wybrakowanych towarów odzieżowych. Między innymi będzie można zakupić męskie i damskie płaszcze, ubrania, spodnie i suknie. Wyprzedaż odbywa się w składzie CO nr 2 przy ul. Stradom 10.

We wtorek, tj. dnia 12 bm o godz. 18 przy ul. Wiślnej 10 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Radio

NIEDZIELA — 10.2.52.

5,55 Początek audycji. 6,00 Wiadomości poranne. 6,05 Muzyka. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości poranne. 7,20 Muzyka dla wszystkich. 7,55 Kalendarz radiowy. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Muzyka. 8,30 Wszechnica Radiowa—kurs 2. 8,55 Program dnia i komunikaty. 9.00 Muzyka dawna 9,30 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Niedzielna gazetka dźwiękowa". 9,45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10,05 Skrzynka ogólna PR w opr. T. Krzemienia. 10,20 Poezja i muzyka. 10,50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR. 11.10 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12,04 Przegląd czasopism. 12,15 Poranek symfoniczny w wyk. ork. Rozgł. Bydgoskiej PR. 13.25 Koncert Ork. Szczecińskiej Rozgł. PR. 14.00 Pierwsi w powiecie — opow. Wł. Słabońskiego. 14,15 Koncert dla wsi i miasta. 14,45 Reportaż z fabryki lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie, w opracowaniu I. Mames. 15.15 Audycja dla dzieci „Słowo honoru" — słuchowisko. 16.00 „Zagadka naukowa" w oprac. inż. Sosińskiego. 16,20 Z melodią po świecie. 16.40 „Krzywaczka"— aud. świetlicowa w opracowaniu Wł. Słabińskiego, z udziałem zespołu artystycznego Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Krakowie. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert ork. Łódzkiej Rozgł. PR. 18.00 Konrad Wallenrod" — słuch. wg poematu A. Mickiewicza. 19.30 Melodie taneczne — gra zespół J. Haralda. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe z okręgu krakowskiego. 22.40 19 aud z cyklu: Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK

5,00 Początek audycji. 5.05 Wiadomości poranne. 5,10 Koncert poranny. 5.53 Stan pogody. 6.00 Program dnia 6.05 Gimnastyka. 6,30 Dziennik poranny. 6.50 Radziecka i polska muzyka rozrywkowa. 7,50 Kalendarz radiowy. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik południowy. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę — gra zespół T. Wesołowskiego. 13.15 Poradnik fachowy dla wsi. 13.25 Program dnia. 13.50 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Gorące dni" — odc. 27 powieści E. Niziurskiego. 14.50 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik krakowski. 16.30 Popularne melodie radzieckie. 16.50 Skrzynka Wszechnicy Radiowej w oprac Z. Zielińskiej. 17.00 Wiadomości poranne. 17.05 Odpowiedź „Fali 49". 17.15 Koncert w wyk uczniów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. 17.40 „Na budowie kombinatu Nowa Huta"— opowiadanie Zb. Kwiatkowskiego. 18.10 Nasi korespondenci piszą — w oprac. W. Osmendy 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs 2 18.50 Z cyklu: Trzy wielki koncertu instrumentalnego. 19.20 Uczymy się historii PPR — cz. 2. 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert ork. Rozgł. Wrocławskiej PR. 20.40 „Za chlebem" — odc. 7 noweli Henryka Sienkiewicza 20.58 Stan pogody 21.00 Dziennik wieczorny 21.30 Bellini — fragmenty opery „Norma". 23,50 Ostatnie wiadomości.

Ponadto na fali 367 m o godz. 17.15 koncert Krak. Ork. PR. pod dyr. J. Gerta.

Echo SPORTOWE

Hokeiści polscy obserwowali
jak grają olimpijczycy norwescy
Wycieczka naszych zawodników do Holmenkollen

OSLO. (Tel. wł.)

TRZECI dzień pobytu naszych olimpijczyków w stolicy Norwegii upłynął w dalszym ciągu na treningach. Skoczkowie, jak już donosiliśmy, odjechali do Konsberg, zaś zjazdowcy i slalomiści ćwiczyli w okolicach Holmenkollen. Nasze kierownictwo nawiązało kontakty z komisjami sędziowskimi i prawdopodobnie kolegia sędziowskie w narciarskich konkurencjach olimpijskich będą przedstawiały się następująco:

Kombinacja — jeden Norweg, jeden Fin, jeden Szwed, jeden Jugosłowianin i jeden Polak.

Skoki otwarte — jeden Norweg, jeden Szwed, jeden Amerykanin, jeden przedstawiciel Związku Radzieckiego lub Czechosłowacji oraz jeden Austriak.

JAK GRAJĄ HOKEIŚCI NORWEGII

Hokeiści byli obecni na meczu Norwegia A — Norwegia B, rozgrywanym na stadionie Amfi Jordal. Poprzednio na tym lodowisku trenowali Polacy przez dwie godziny.

Z obserwacji poczynionych podczas spotkania wynika, że Norwegowie grają bez specjalnych finezji technicznych, są jednak dosyć szybcy, twardzi i nieźle strzelają. Na wyróżnienie zasługuje ich bramkarz oraz pierwsza trójka napadu.

W piątek o godz. 16.20 przybył do Oslo delegat polski do M. K. Ol. prof. Jerzy Loth, inni delegaci mają przyjechać do stolicy Norwegii w sobotę i niedzielę.

Gazety norweskie szeroko opisują zatarg pomiędzy Norweskim Związkiem Łyżwiarskim a Norweskim Komitetem Olimpijskim. Przyczyną tego zatargu jest zgłoszenie przez łyżwiarzy — sprintera Hofta. Zawodnik ten podczas okupacji Norwegii przez hitlerowców był quislingowcem i kolaborował z gestapo. Gdy łyżwiarze zgłosili go jako reprezentanta Norwegii — Norweski Komitet Olimpijski pod presją opinii skreślił nazwisko Hofta z reprezentacji swego kraju.

W sobotę ma przybyć do Oslo delegacja Radzieckiego Komitetu Olimpijskiego w składzie: przew. K. Adrianow, wiceprzew. A. Romanow, P. Sobolew, M. Kowalski.

Gdy wycieczka naszych olimpijczyków bawiła w Holmenkollen dowiedziała się ciekawych szczegółów o tej najsłynniejszej narciarskiej skoczni świata.

60-LECIE SKOCZNI

Obchodzi ona obecnie 60-lecie. Została bowiem zbudowana w r. 1892, a pierwszy jej rekord ustanowiony wówczas przez A. Ustvedta wynosił 21,5 m. Od tego czasu poprawiono go 44 razy i obecnie rekord posiada H. Karstein, który skoczył 71 m. Rozbieg skoczni jest dzisiaj dłuższy od rozbiegu z 1892 r. o 50 m, a wysokość wieży rozbiegowej wynosi 42 m. Skoczkowie są wywożeni na wieżę windą, przy czym próg skoczni jest zarazem dachem domu, w którym znajduje się kawiarnia i restauracja oraz najstarsze na świecie muzeum narciarskie.

Jak już podawaliśmy, ekipa nasza była oblegana w obozie Illa przez małych Norwegów, którzy polowali na autografy zawodników polskich. Od wczoraj sytuacja uległa zmianie. Łowcy autografów zdobywają je... po cichu i to w dodatku na ulicach. Powodem tego jest warta policyjna, która specjalnie utrudnia kontakty sportowców krajów demokracji ludowej z Norwegami. (zdz)

Przypuszczalne **składy reprezentacji bokserskiej** przeciw CSR

Zapowiedź międzypaństwowego meczu bokserskiego Czechosłowacja — Polska który rozegrany zostanie 17 bm. we Wrocławiu, wywołała w tym mieście ogromne zainteresowanie. Ustalono, że mecz wrocławski oglądać będzie 10 tys. widzów. Bilety będą rozprowadzone przez zakłady pracy i uczelnie.

Mecz rozpocznie się o godz. 12. Czechosłowacy przyjeżdżają do Wrocławia w piątek 15 bm. Tego samego dnia przybędą również reprezentanci Polski.

Skład Polski na mecz we Wrocławiu przypuszczalnie będzie następujący: Kasperczak, Stefaniuk, Drogosz, Kudłacik, Sadowski, Chychła, Musiał, Nowara, Grzelak, Gościański. W Szczecinie 20 bm. drużyna polska wystąpi zapewne w składzie: Kukier, Niedźwiedzki, Soczewiński, Suszka, Ścigała, Krawczyk, Paliński, Czapliński, Gionka, Nandzik.

Mistrzostwa narciarskie **ZS Unia** w Krynicy

W KRYNICY rozgrywane są mistrzostwa narciarskie Zrzeszenia Sportowego Unia.

W pierwszym dniu odbył się bieg na 18 km, w którym zwyciężył Dawidek Karol (Zakopane) w czasie 1:18,17 przed Lechowiczem (Szkl. Por.) 1:20,32. W biegu kobiet na 8 km pierwsze miejsce zajęła Kawulok Maria (Istebna) 40,01 min. przed Kościelnik Zofią (Zak.) 41.04.

Bieg juniorów na 12 km w kat. C przyniósł pierwsze miejsce Wnękowi (Krynica) 59,55 przed Zygmuntem St. (Iwonicz) 1.57. W kat. nb. na 8 km zwyciężył Janaszek (Istebna) w czasie 33,07 przed Markiewiczem 34,13.

Mistrzostwa pływackie Polski odbędą się **w Stargardzie**

Decyzją GKKF, pływackie mistrzostwa Polski **odbędą się w Stargardzie (woj. szczecińskie) w dniach 14 — 16 marca br.** Impreza ta będzie miała doniosłe znaczenie dla propagandy i dalszego rozwoju sportu pływackiego na Pomorzu Szczecińskim posiadającym dwie kryte pływalnie w Szczecinie i Stargardzie.

W celu sprawnego przeprowadzenia mistrzostw, sekcja pływacka WKKF w Szczecinie rozpoczęła już pierwsze przygotowania do tej imprezy. Powołany został również specjalny komitet.

Trzecie zwycięstwo **hokeistów czechosłowackich** w NRD

Przebywająca w NRD druga drużyna hokeistów CSR rozegrała w Weisswasser trzecie spotkanie, zwyciężając po ładnej i szybkiej grze mistrza NRD, miejscową Chemię w stosunku 7:3.

Na cztery minuty przed końcem spotkania wynik brzmiał zaledwie 4:3 dla hokeistów Czechosłowackich.

Czwarty dzień **eliminacji narciarskich** Ogniwa i Kolejarza

W CZWARTYM dniu Ogólnopolskich eliminacji narciarskich zrzeszeń sportowych Ogniwa i Kolejarza, odbyły się w Zakopanem biegi sztafetowe w konkurencji żeńskiej i męskiej 3x5 km oraz 4x10 km.

W konkurencji żeńskiej, zwyciężyła sztafeta Ogniwa Bielsko - Cieszyn w składzie: Dominiak — Krokier — Zasłona w czasie 1:44,06 przed Ogniwem Warszawa.

W sztafecie męskiej, zwyciężyło Ogniwo (Bielsko) w składzie: Byrski — Łaciak — Blacha w czasie 3:06,16.

Dokąd dziś pójdziemy?

DZISIEJSZE imprezy sportowe w Krakowie przedstawiają się następująco:

BOKS O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZKIE

Godz. 19 sala WKKF ul. Zwierzyniecka: **Ogniwo — OWKS.**

TENIS STOŁOWY:

o mistrzostwo klasy wojewódzkiej godz. 11 sala Energetyków ul. Wawrzyńca 29: **OWKS — UNIA Mościce.**

Godz. 11 świetlica Gazowni miejskiej: **Ogniwo — Spójnia Kraków.**

Godz. 16 sala przy Rynku Gł. 28: **AZS Kr. — Unia Mościce.**

PŁYWANIE

Godz. 16 pływalnia MDK: **wielobój pływacki Gwardii.**

ZAPASY o puchar WKKF

Godz. 11 sala Kolejarza przy ul. Filipa 6: **Kolejarz Kraków — Kolejarz Prokocim.**

Godz. 18 sala Domu Kultury w Bieżanowie: **Spójnia Bieżanów — Włókniarz Kraków.**

Zawody **o memoriał Br. Czecha**

Doroczne zawody narciarskie o memoriał Bronisława Czecha, mające na celu wyłonienie najlepszego zawodnika w konkurencji klasycznej i alpejskiej, rozegrane zostaną w Zakopanem w dniach 30 i 31 marca br.

Zawody organizowane są przez ZS Kolejarz a udział w nich wezmą reprezentacje zrzeszeń sportowych: po 10 zawodników z każdego zrzeszenia.

Program przedstawia się następująco: 29 marca otwarcie zawodów, 30 marca — skoki, zjazd mężczyzn i kobiet. 31 marca — bieg 18 km, slalom mężczyzn i kobiet, zakończenie zawodów i rozdanie nagród.

Tak wyglądają prace nad przeprowadzeniem nowej linii tramwajowej przez ulicę Basztową. (Foto J. Rumianowski).

Zmiany na liście bokserskiej wskazują **że młodzież dochodzi do głosu**

W NUMERZE piątkowym „Echa" zamieściliśmy listę kwalifikacyjną 100 najlepszych pięściarzy polskich. Lista ta została ułożona przez radę trenerów bokserskich na zasadzie wyników uzyskanych od 20 grudnia po dzień dzisiejszy.

Spróbujmy teraz porównać tę listę z listą poprzednio ogłoszoną.

Z porównania obu list widać — co naprawdę może nas cieszyć — że wszystkie zmiany w poszczególnych kategoriach dowodzą wyraźnego wzrostu i podnoszenia formy naszych młodych zawodników. Niezawodna reguła oparcia się na młodzieży i wprowadzenia młodych świeżych sił do pięściarstwa — to rękojmia stworzenia mocnego fundamentu boksu polskiego.

W muszej trzy pierwsze lokaty nie uległy zmianie. Kukier — Kasperczak — Murawski utrzymali swe pozycje, jedynie zamiast Łakomego (Gw) wszedł pięściarz CWKS — Justka. Kaszuba (Kol) i Brzóska (Wł) zaawansowali o jedną pozycję. Nie widzimy natomiast w pierwszej dziesiątce Frącika (Gw) i Czerwińskiego (Bud). Zamiast nich weszli dwaj nowi: Boni (St) i Domański (Sp).

AWANS NIEDŹWIEDZKIEGO

W koguciej Stefaniuk i Woźniak utrzymali swe czołowe lokaty. Największa rewelacją jest tu młody Niedźwiedzki (Kol), który z dziesiątego miejsca przesunął się na trzecie. Duże postępy poczynił również Guzy (OWKS), awansując z dziewiątego na piąte miejsce. Ubył weteran Grzywocz, a zaklasyfikowali się nowi młodzi zawodnicy Greń (Bud) i Osiecki (St).

W piórkowej Soczewiński (Kol) zajął miejsce nie sklasyfikowanego Bazarnika. Tuż za nim uplasował się utalentowany Drogosz (St), walczący obecnie w piórkowej. W grudniu miał on kategorię kogucią. Nowym zawodnikiem na liście jest „motorek do bicia" — Dolecki (Kol), który zajął miejsce Izydorczyka (Sp). Poza tym na liście nie widzimy żadnych poważniejszych zmian.

W LEKKIEJ BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

W lekkiej pięć pierwszych pozycji nie zmieniło się. Szósty na liście Kowalewski (OWKS) zajął miejsce Walugi (Og). Pogorszył swą pozycję Kaflowski (Gw), który z siódmego miejsca spadł na dziewiąte. Ubył z listy Panke (CWKS), a pokazały się dwa nowe nazwiska: Suszki (OWKS) i Kałużnego (Unia).

W lekkopółśredniej trio Kudłacik (Kol) — Sadowski (Kol) — Ścigała (Wł) utrzymało się bez zmian. Zamiast Komudy widzimy jako czwartego Sobko (CWKS). Pogorszył również swą pozycję Piotrowski (Gw), a zostali sklasyfikowani jako nowi Sawicki (St) Żurawski (CWKS) i Dymarkowski (Sp).

CHYCHŁA POWRACA NA LISTĘ

W półśredniej po przerwie wywołanej kontuzją, pierwsze miejsce zajął mistrz Europy Chychła (Kol). Krawczyk (Gw) zamienił się miejscem z Debiszem (CWKS) i zajmuje drugą pozycję. Duże postępy wykazał sklasyfikowany jako piąty za Kazimierczakiem (St) — Leiss (Sp). Nowym na liście jest również siódmy Dudek (Cg), dziewiąty Słupski (Ogn) i dziesiąty Chodorowski (Gw).

W lekkośredniej mocno zaawansował Nagajski (Wł), który z szóstego miejsca przesunął się na drugie. Wyróżnił tu należy również Karpińskiego (Kol), zajmującego czwarte miejsce, a w grudniu w ogóle nie sklasyfikowanego. Nowicjuszem jest również zajmujący dopiero dziesiątą pozycję Masiarek. (CWKS).

KOLCZYŃSKI NR 3

W średniej Kolczyński przesunął się z pierwszego na trzecie miejsce, ustępując je Nowarze (St). Drugą pozycję zajął Krupiński (St), sklasyfikowany w grudniu jako czwarty. Czy Kolczyński jest rzeczywiście gorszy od dwóch swych rywali — należy bardzo wątpić. Duży postęp widzimy u Czaplińskiego (OWKS), zajmującego czwarte miejsce. Ubył z listy Kucharski (Fl), Gampe (CWKS) i Kraus (Bud). Weszli natomiast do dziesiątki Prasek (Gw), Żurawicz (Gw), Borowicz (St) i Kozioł (St). Tak więc, w wadze tej zaszły bardzo poważne zmiany.

W CIĘŻKIEJ CIĄGLE SŁABO

W ciężkiej podobnie jak w półciężkiej, trzy pierwsze pozycje nie uległy zmianie. Wyraźny spadek formy wykazał Siec (OWKS), który z czwartego miejsca spadł na ósme. Zamiast niego widzimy Węgrzyniaka (Kol). Lista w wadze ciężkiej w dalszym ciągu wskazuje na słaby poziom boksu w tej kategorii.

W konkluzji należy stwierdzić, że stosunkowo krótki okres czasu wprowadził poważne zmiany w liście najlepszych pięściarzy. Zmiany te są jednak wyraźnie korzystne dla rozwoju naszego pięściarstwa. Młodzież dochodzi do głosu i młodzież ta reprezentuje coraz wyższy poziom. (d)

Polacy sędziami międzynarodowymi w hokeju

MIĘDZYNARODOWA Federacja Hokeja na Lodzie zatwierdziła trzech Polaków jako sędziów międzynarodowych.

Są nimi: Eberhardt Bolesław, Zarzycki Jerzy i Michalik Władysław.

Bohdan Czeszko

POKOLENIE

Stacho powracał do domu przez Powązki. Wydostał się na tyły cmentarza żydowskiego i dał nura w wąskie, bezładne uliczki dzielnicy Budy. Wstawał dzień, podnosił się świt nad miastem, lekki jak pianka. Teraz dopiero daje się odczuć zmęczenie, wlewa się żelazem we wszystkie kości, huczy w głowie jak pociąg. Stacho ma zamiar zdrzemnąć się na dwie godziny, później pójdzie do pracy. Dobrze się składa, że pracuje na mieście z Rodakiem. Remontują sklep na Bagnie dla handlującego śrubami jegomościa. Wlezie pod kontuar i będzie spał do obiadu. Stary dobry „towarzysz Piotr" wykona za niego robotę. Będzie patrzył sponad okularów troskliwym spojrzeniem, będzie się uśmiechał bardzo serdecznie, Powie:

„Nic nie tłumacz, Stasiu. Wiem. Śpij, chłopie kochany. Zawołam, jeśli zobaczę, że idzie do nas na inspekcję „trzeci", albo majster. Będę teraz wszystko pasował na sucho, a kleić i skręcać śrubami do kupy będziemy po południu". Tak powie, bo nie będzie chciał tłuc głośno młotkiem.

Do „godziny otwarcia" jeszcze daleko. Uliczki są wyludnione, jedynie kury łażą po podwórkach, wielki kogut pieje na dachu szopy. Stacho przystanął nagle i uskoczył za węgieł domu. Szybko zerknął na sąsiedni parkan, czy nie nazbyt wysoki i spojrzał jeszcze raz w głąb ulicy. Zbliżający się mężczyzna nie mógł mieć jednak nic wspólnego z Niemcami. Niósł na plecach worek — szmugler. Zbliżył się i wtedy Stacho go poznał — był to Kostek. Umazany gliną, szedł ciężko, dźwigając brzemię, zataczał się nawet. Głowę niósł pochyloną nisko. Spluwał co chwila pod nogi, nadeptywał ślinę i był zaabsorbowany tą czynnością.

— Kostek!

— Aha, cześć, majster. Skąd tak rano posuwasz? Baba jakaś, co? Chodź ze mną, w'kupie raźniej.

— Szmuglujesz Kostek?

— Aha, szmuglуję. Właśnie głowiznę niosę.

Worek jego wydzielał dziwny, słodki smród. Na powierzchni tkaniny powstały okrągłe, mokre plamy.

— Flaki chyba?

— Flaki, powiadasz? — tu roześmiał się rozgłośnie. — Nie, bracie, głowizna jak złoto. Właśnie, jak złoto. Żebyś wiedział.

Stacho dopiero teraz poczuł zapach wódki i zorientował się, że chłopak jest nieźle pijany. Mówił chrypiącym głosem, widać nie żałował sobie ostatnimi czasy. Twarz jego stała się miękka i przybrała kolor popiołu.

— Czekaj, odetchniemy — stęknął Kostek i zrzucił ciężar na chodnik. — Może kupisz mojej głowizny?

Otworzył worek i podsunął Stachowi pod oczy. Chłopiec zesztywniał i dane mu było poznać, że powiedzonko o powstawaniu włosów na głowie nie jest wyssane z palca. Na dnie worka leżały jak kamienie głowy ludzkie.

— Niezłe, co? — zagadnął śmiejąc się Kostek. — Jedna baba zemdlała, jak jej pokazałem taką głowiznę. Ucinam szpadlem, bo za dużo roboty z wyrywaniem zębów na kirkucie... złotych zębów... Niemcy ganiają... Co ty?... Stasiek... Tak cię wzięło?

Stacho stał sztywno jak drewniana figura. Nieruchomymi, szeroko otwartymi oczyma patrzył Kostkowi prosto w twarz. Milczał. Cóż za słowa można wypowiedzieć, skoro się widzi sześć głów odciętych szpadlem?

Z dachu szopy zeskoczył gdacząc rozgłośnie wielki, biały kogut. Stacho wzdrygnął się i odszedł ulicą, gonił go milknący dźwięk Kostkowego śmiechu... „hak... hak... hak... hak..."

Dopiero mijając trzecią przecznicę przypomniał sobie o pistolecie. Biegł z powrotem, wymachując bronią, nie pomny na nic. Owładnęła nim chęć strzelania tamtemu w mordę. Nie odszukał go. Kostek dobrnął już z workiem do swojej nory.

Nie zdrzemnął się ani na chwilę. Obudzona jego przyjściem matka poczęła się krzątać przy płycie, rozdmuchując żar. Spoglądała nań niespokojnie. „Daj swój drelich — mówiła — oczyszczę. Zabłociłeś się. Czy wszystko poszło szczęśliwie?"

Kiwnął głową i powiedział: „Mamo! Posłuchaj".

Relacjonował spotkanie z Kostkiem, zachłystując się ze wściekłości. „Co ty powiesz, mamo? Źle, czy dobrze, że go nie zabiłem? Co?"

Matka przysiadła na brzeżku krzesełka, zaciskając w krzywych palcach ścierkę. Patrzyła za okno, na pola zieleniejące się młodą trawą, co porastała także groby, których nie rozkopano.

— Co ci powiedzieć, Stasiu? Co ci powiedzieć, niewiele wiem. Żyłam długo, za długo... takich rzeczy się doczekałam.

Wzdłuż jej nosa pociekły łzy utartą koleiną. Uspokoiła się i cicho powiedziała:

— Nie zabiłeś, to dobrze. Po co ręce paskudzić? Jego i tak zastrzelą jak psa, wcześniej czy później. A jakbyś strzelił i narobił huku, ktoś mógłby zobaczyć z okna. Poznać cię. Tu człowiek człowieka zna na Budach. Dowiedzieliby się jego koleżkowie i zabiliby ciebie, albo dali znać do Niemców. Strach pomyśleć. Dobrze, że nie strzelałeś.

Zamilkła i patrzyła na zieleniejące ugory za oknem.

— Ale gdybyś przyszedł, opowiedział to wszystko i powiedział, żeś go zabił — dodała po chwili — to ja bym wtedy powiedziała... powiedziałabym... „dobrze, Stasiu, że zabiłeś".

XXI.

W niedzielę Jurek włóczył się po „Wenecji" pomiędzy karuzelami, które nie odnawiane w tym sezonie przybrały obskurny wygląd. Pozbawione zostały jarmarcznej, baśniowej pozłoty, poodpadały rzeźbione faramuszki, oblazła farba z przedziwnych malowideł, wyleniało włosie z grzyw i ogonów drewnianych koni, nabrały przez to głodnego wyglądu, ich rozdęte nozdrza, wybałuszone oczy i wyszczerzone zęby nasuwały myśl o koniach apokalipsy. Bogate światło wiosny jeszcze bardziej uwydatniało całą tkaninę lunaparku, to już nie były karuzele, to były mechanizmy do kręcenia.

Niedzielę miał pustą. Po aresztowaniu „Haliny" postanowiono nie pokazywać się na ulicy razem. Nie „chodzić sekcjami". Niedziela była próżna i błyszcząca jak mydlana bańka, nie ważka.

Zagarnęła Jurka gromadka Francuzów z Fortu Wola. Francuzi chcieli koniecznie jechać do Wilanowa i namówili na to Jurka, który i tak nie wiedział, co zrobić z niedzielnym popołudniem. Ponosiło go zresztą, kipiało w nim jak w garnku z kaszą. Wiosna wysysała mu serce ciepłymi miękkimi ustami.

Francuzi wydobyli z walizeczek konserwowe ogórki, niemiecką kiełbasę w papierowej otoczce i skromną bułeczkę.

— Nie można pić waszej wódki — skarżył się francusko-polsko-niemieckim żargonem Guy. — Ona daje szok. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć... kieliszki — szok. Do widzenia rozum.

(50) (D. c. n.)